Nr. 22 Łódź, Niedziela 22 stycznia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

22 stycznia 1863.

Pięćdziesiąt dziewięć lat mija dzisiaj od dnia, w którym Polska porwała za oręż, aby wypędzić precz ze swej ziemi najeźdźców.

Przez długi czas krwawą walkę, która się wówczas, owego dnia, na ziemi naszej poczęła, nazywaliśmy walką ostatnią, ostatnim narodu naszego powstaniem przeciw jarzmu niewoli.

Tak nawet wysiłek i ofiarę ojców naszych zapisała w swej księdze historja: „Ostatnia insurekcja polska“.

Wszelako dziś czas nadszedł, abyśmy inaczej na to wielkie zdarzenie spojrzeli: w tej krwi, która na niezliczonych przelana została pobojowiskach przed laty sześćdziesięciu bez mała, nie zaszło naszej wolności słońce, ale się w niej odrodziło. Nie ostatni był to czyn narodu, walczącego o byt niepodległy, ale pierwszy w szeregu tych, które nam wrócić miały wolność.

Insurekcja Listopadowa była **ostatnim aktem** buntu Polski **starodawnej**, Polski szlacheckiej, przeciw rozbiorom i rozbiorcom; tak, była jej aktem ostatnim i zarazem zgonem ostatecznym. Polska szlachecka w roku 1830 próbowała po raz ostatni rozegrać walkę z najazdem zewnętrznym, wspierając się bezwładnie na zgiętym w przymusie pańszczyźnianym karku polskiego chłopa. Powstanie, natomiast, Styczniowe, rozpoczynające czyn wyzwolenia ojczyzny od aktu uwłaszczenia ludu wiejskiego, było, w swej istocie, przededniem tych wielkich „dni i prac“, które rzuciły fundament pod Polskę demokratyczną, i które później **lub wcześniej, skruszyć musiały więzy naszej niewoli.**

Wiekopomną powstania Styczniowego zasługą, wmurowaną w dzieje naszego odrodzenia państwowego, pozostanie to, że ono to dopiero obdarowało ojczyzną—chłopa, robotnika, wielomiljonową rzeszę włościaństwa, które uprzednio znało bat ekonomski, ale opieki ojczystej nie znało.

Nie odrazu, rzecz prosta, odmieniła się dusza ludu; nie odrazu zagoiły się jego rany i blizny. Oślepiony, krzywdą własną otruty, wiekową niedolą rozjątrzony chłop polski nie odrazu rozpoznać zdołał, która dłoń niesie mu wolność i człowieczeństwo, a która w nowe zakuwa go dyby. Chroniący się po wsiach, pod strzechami wieśniaczemi, powstańcy niejeden razy wydawani byli żołdakom carskim od tegoż samego ludu, za którego sprawę podjęli bój z przemocą. Przez długie potem jeszcze lata musiało pokolenie następne patrzeć, jak rolę obrońców doli wieśniaczej w Polsce odgrywają komisarze rosyjscy, czyniący „sprawiedliwość“ między chatą polską a polskim dworem: tak okrutnie pomściła się na społeczeństwie naszem zaległość dziejowa, przez przodków dopuszczona; ten straszny plon wydał upór wstecznictwa szlacheckiego, które, wbrew wezwaniom Kościuszki, wolało samo jarzmo obce dźwigać, niźli lud własny, trzodę pańszczyźnianą, z niewoli baniebnej rozkuć.

Jednakowoż w tej nocy okropnej, która na cmentarzysku powstania Styczniowego zaległa, nie zgasła idea, przez twórców jego i przywódców w naród rzucona: największym jej tryumfem było to, że nawet tryumfatorzy musieli **ją uszanować! Rząd rosyjski mógł spaczyć,**

starał się wykoszlawić reformę włościaństwa, stłumić jej nie mógł. Wprowadzając ją zaś w czyn, dziejowem zrządzeniem logiki, mocniejszej nad rachuby despotów, przygotowywał te zasoby i siły demokracji ludowej, demokracji społecznej, z których nową moc do buntu i do walki — tym razem już zwycięskiej — zaczerpnąć miały organizacje niepodległościowe naszego pokolenia.

W organizacjach tych — zwłaszcza zaś w polskim ruchu rewolucyjnym lat 1905—1907, tudzież w wyrosłych zeń legjonach Piłsudskiego, żyły i mocnym płonęły ogniem te dwa pierwiastki, które były bezpośredniem dziedzictwem Manifestu Styczniowego z roku 1863: niepodległość państwowa i wolność społeczna. Samodzielność polityczna, jako rękojmia i podstawa wszechstronnego, samodzielnego rozwoju człowieka i obywatela.

To też, w dniu dzisiejszym, wspominając ze czcią powstańcze dzieło ojców i dziadów naszych, jako testament, który historja krwią swoją wypisała, i który na oczach naszych się urzeczywistnił, najgłębszy hołd ich pamięci złożymy, ślubując wierność ich hasłu: fundamentem niepodległości jest wolność i sprawiedliwość społeczna.

J. Przemyski.

O pojednanie świata.

Po raz pierwszy od okropnych dni 1914 roku obchodziliśmy nowy rok bez fałszywego optymizmu, z uzasadnioną dozą nadziei zwycięstwa ludzkiego rozsądku. Wprawdzie wciąż jeszcze niejednemu wydawać się może ta ufność śmiałością, bowiem dotychczas nie ukazują się naszym oczom bezpośrednie oznaki odzyzkiwania równowagi i zdrowia. Wprost przeciwnie: wydajemy się być teraz właśnie na najniższym szczeblu, bowiem handel między narodami przeżywa stagnację gorszą nawet, niż po wojnach napoleońskich, a kryzys już dlatego chociażby jest ostrzejszy, niż w tamtych odległych czasach, gdyż delikatniejsza maszynerja naszej nowoczesnej cywilizacji jest daleko kruchsza, odkąd państwa i narody nie wystarczają już sobie gospodarczo, lecz są uzależnione od handlu wszechświatowego.

W toku ubiegłego roku zwiedziłem wielkie przestrzenie naszej kuli ziemskiej od Stanów Zjednoczonych aż wgłąb wschodniej Rosji. Nie natrafiłem na okolicę, w której nie miałbym okazji stwierdzić ruiny życia gospodarczego i nawet tam, gdzie rozwijało się ono względnie najlepiej, natrafiłem na osłabienie finansowego organizmu, dające się porównać chyba tylko z paraliżem postępowym. — Nawet Stany Zjednoczone, dzisiaj najbogatszy i skutkami wojny najmniej dotknięty kraj, najsilniejszy co do naturalnych środków pomocniczych i ludzkiej siły roboczej, najmłodszy co do energji życiowej, i ten kraj został obezwładniony przez wielki kryzys handlowy, który nawiedził jego porty i miasta.

W całej swej wielkości i potędze stoi Ameryka w obliczu rosnącego braku pracy, w obliczu ubożejących i zawodzących rynków, w obliczu rosnących wciąż trudności gospodarki finansowej. Bogaci muszą, tak samo, jak w Anglji, pożyczać sobie pieniądze, aby zapłacić podatki i nie minął jeszcze tydzień od chwili, gdy jedna z największych firm Stanów Zjednoczonych musiała zabiegać o upoważnienie, mocą którego nałożony na nią podatek od dochodu mogłaby pokryć ze swych kapitałów rezerwowych.

Również farmer amerykański nie zdołał utrzymać swej dawnej siły kupczej, ponieważ może uzyskać za swe produkty zaledwie połowę tego, co w roku ubiegłym, podczas gdy koszty utrzymania obniżyły się bardzo nieznacznie, a więc i płaca jego robotników nie uległa redukcji.

Sklepy i domy towarowe mają przeładowane składy, jako że eksport zagranicę ustał niemal zupełnie. I podczas gdy z tej strony oceanu są ludzie, ginący z głodu, w Ameryce nadprodukcja rolniczych produktów niesprzedanych jest tak wielka, że ludzie palą tam kukurydzę na otwartych polach. — Przy tem wszystkiem należy jednak uwzględnić, że wspomniana Ameryka, w porównaniu ze stosunkami w pozostałych częściach świata, przedstawia obraz pewnego dobrobytu, a nawet przepychu.

Bowiem w środkowej i wschodniej Europie wegetują masy ludności w trudnej do zniesienia nędzy, wciąż bliskie głodu.

W Rosji jest nędza i śmierć głodowa na porządku dziennym.

W Austrji spotykamy wzrastające wciąż pogorszenie się życia, pomimo lepszych warunków ożywającego przemysłu, który w licznych gałęziach przezwyciężył przymusowe bezrobocie ubiegłego roku. Robotnicy otrzymują wynagrodzenie, które im, wobec bezgranicznej zwyżki cen i niewystarczających zapasów żywności, nie pozwala prowadzić znośnego żywota, a szczególnie klasa średnia znajduje się w rozpaczliwem położeniu.

Polska, która pozwala sobie na armję, złożoną z 600.000 ludzi, znajduje się w stanie finansowego wyczerpania.

Niemcy wreszcie są wielką zagadką: Tutaj widzimy jedyny kraj na świecie, który nietylko produkuje, ale również sprzedaje i znajduje dla swych towarów nowe rynki zbytu. A i w Niemczech sytuacja jest niezdrowa i niepewna, a cała ta gorączkowa działalność niemieckiego robotnika, cała zdumiewająca genjalność nowoczesnej niemieckiej techniki przemysłowej, cała odwaga przedsiębiorczości handlowej, wszystko to nie może przeszkodzić temu, że wartość marki spada wciąż niżej i niżej. Rząd berliński nie ukrywa upadłości kraju; ale naród niemiecki zarabia za mało, aby wyrównać najskromniejsze minimum życiowe i chociaż niskie ceny niemieckich produktów na obcych rynkach wykluczają wszelką konkurencję, to jednak, wobec szalonego obciążenia długami, nie są w stanie doprowadzić swego budżetu do równowagi.

Z tamtej strony niemieckiej granicy wschodniej znajduje się wszystko w okresie kompletnej stagnacji. Spokój śmierci spotykamy w tych miejscowościach, które dawniej były ośrodkami handlu morskiego i zamorskiego.

Małe kraje traktatu wersalskiego, Estonja, Inflanty, Litwa muszą stwierdzić, że ich wygórowane nadzieje gospodarcze nie spełniły się. Port w Rydze niemal zupełnie opustoszał, a jeśli wpływa doń kilka okrętów, są to przeważnie parowce, wiozące podarunki dla głodnych w Rosji. W dokach, gdzie składy były dawniej przepełnione najrozmaitszymi towarami, obecnie w najlepszym wypadku wyładowywane są parowce z owocami.

W Rosji jest jeszcze gorzej. I cóż mógłby przywieść okręt z Petersburga, gdy w tem olbrzymiem państwie, liczącem przeszło 100 miljonów ludności, niema już niczego, co mogłoby być wywiezione w drodze wymiany, niczego, pomimo potężnych bogactw naturalnych, gdyż fabryki stoją gdyż kolejnictwo jest kompletnie zrujnowane, gdyż na północy i na południu cała energja olbrzymich mas ludzkich musi być poświęcona na beznadziejną i rozpaczliwą walkę o utrzymanie życia i ucieczkę przed głodem i zarazą.

— Oto jest wielka Rosja. Ale przejedźmy przez Czarne morze na południe, do Turcji, a zobaczymy tam w Konstantynopolu nowy obraz zniszczenia, nowy obraz zrujnowanych stosunków handlowych, opustoszałych i zamierających portów i zbankrutowanej ludności.

Mała Azja przestała być, jak była niegdyś, rynkiem zbytu dla Bradfordu i Sheffield, a ze Smyrny, którą grecy wciąż jeszcze okupują, nie rozwija się przez rowy strzelnicze na wschód żaden handel. Rząd grecki nie posiada środków, by zapłacić żołd wojsku i pełnem troski spojrzeniem patrzą w Atenach w przyszłość.

Włochy pełne są zgiełku wojennego między faszystami i komunistami, ale w miastach portowych, w Genui i Wenecji, stoją okręty bezczynnie, a w Medjolanie fabrykanci biedzą się nad tem, aby zdobyć środki na płace dla robotników, którzy ze swej strony kiną na wysokie ceny lichwy żywnościowej.

Na Francji ciążą wysokie podatki, a równowaga w budżecie zależy od spłat niemieckich, o których jednak każdy francuz wie, że należą do wielkości nierealnych.

(dokończ. nastąpi).

Phillip Gibbs.
(„Neue Freie Presse“).

Kronika polityki polskiej.

— Poseł francuski p. de Panafieu złożył w imieniu nowego gabinetu francuskiego oświadczenie min. Skirmuntowi, że nowy gabinet będzie kontynuował w stosunku do aljantów politykę poprzedniego rządu.

Prezydent ministrów, p. Ponikowski, przyjął w tych dniach delegację kresowców. W rozmowie z nią oświadczył, że gdyby przekonał się, iż sesja sejmowa przewlecze się poza lato, wniesie do sejmu projekt wyborów do obecnego sejmu od ziem wschodnich, przytym termin wyborów wyznaczy na kwiecień.

— Poseł łotewski w Polsce p. Nukaza mianowany został również posłem Rumunji (A. W.)

— Przedwczoraj wyjechał z Moskwy do Warszawy poseł polski w Moskwie, p. Stefański, i poseł sowiecki w Warszawie pan Karachan (A. W.).

Wybory na Wileńszczyźnie.

Oficjalny wynik głosowania.

WILNO, 21 stycznia (A. W.) Według urzędowych danych wyniki wyborów są następują:

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania wyborców na całem terytorjum wyborczem wynosiła 386.823. Złożono głosów 249.325, co stanowi

udział w głosowaniu 64,45 procent wszystkich uprawnionych wyborców.

Na listy poszczególnych stronnictw przypadło mandatów przedstawicielskich:

1) polski centralny komitet wyborczy — 40;

2) rady ludowe — 29;

3) polskie stronnictwo ludowe — 12;

4) blok demokratyczny w Lidzie i Wasiliszkach — 9;

5) polski związek ludowy „Odrodzenie“ — 7;

6) polska partja socjalistyczna Litwy i Białorusi — 2;

7) polski demokratyczny komitet wyborczy — 1;

8) lista rad gminnych powiatu bracławskiego — 6;

Razem 106 mandatów.

Przed konferencją państw sukcesyjnych

WIEDEŃ, 21-go stycznia. (A. W.). W bieżącym tygodniu odbędzie się w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych konferencja przedstawicieli tych państw, które wezmą udział w konferencji państw sukcesyjnych w połowie lutego.

Ostatnie chwile papieża.

WIEDEŃ, 21, stycznia. (Pat). Wiad. B. K. Szwajcarska Ag. Telegr. podaje z Rzymu: O godz. 11-ej przed południem kardynał Gaspari odwiedził papieża. **O 1-ej po południu lekarz przyboczny papieża, opuszczając chorego, oświadczył, że skon jest kwestją godzin.** Papież prosił, ażeby pozostawiono go samego, gdyż chce zasnąć. Po konsultacji stan chorego się polepszył. Lekarz zaznaczył, że gdyby sen potrwał 3 godziny, nie jest wykluczone polepszenie.

RZYM, 21 stycznia. (Pat). Po otrzymaniu ostatnich namaszczeń papież wyraził życzenie widzenia się z kardynałem Gaspari. Rozmowa, przy której nikt nie był obecny, trwała 20 minut. Przypuszczają, że papież chciał mu wyrazić swoją ostatnią wolę.

RZYM, 21 stycznia. (Pat). Godz. 14. Stan zdrowia papieża jest przedmiotem troski całego Rzymu. Plac św. Piotra przepełniony jest tłumami. Drogą do Watykanu pędzą szeregi samochodów z wybitnemi osobistościami, udającemi się po wiadomości o stanie zdrowia papieża. We wszystkich kościołach odbywają się nieustanne modły.

RZYM, 21 stycznia. (Pat). Godz. 14. Rząd włoski ustawicznie dowiaduje się o stan zdrowia papieża przez specjalnego urzędnika. Stan zdrowia papieża budzi zainteresowanie w kołach parlamentarnych. Papież, który zawsze czuł się włochem i patrjotą, wręczając testament kardynałowi Gaspari, oświadczył: „Mam nadzieję, że mój następca szczęśliwie dokończy dzieła pojednania z Włochami“.

RZYM, 21 stycznia. (Pat). H. Godz. 18.30. Papież dwukrotnie zapadał w sen. Osłabienie wzmaga się. Lekarze sądzą, że śmierć nastąpi lada chwila.

RZYM, 21 stycznia. (Pat). H. Godz. 18'37. Lekarze, czuwający przy papieżu, ogłosili o godz. 17.30 biuletyn, stwierdzający, że stan chorego pogorszył się.

WARSZAWA, 21 stycznia. (Telefonem). Wczoraj do późnego wieczora nuncjatura papieska w Warszawie otrzymała jedyną oficjalną wiadomość z Watykanu. Była nią depesza, otrzymana o 11-ej z rana, polecająca zawiadomić kardynałów polskich o groźbie nieszczęścia, które może dotknąć świat katolicki, oraz odprawiać modły o odwrócenie nieszczęścia.

RZYM, 21 stycznia (Pat) Hav. Godz. 1.15. W obecności papieża odprawiono mszę św., podczas której przyjął on komunję św.

RZYM, 21 stycz. (Pat) Godz. 8 rano Tłumy zalegają plac św. Piotra. Papież znajduje się w stanie powolnej agonji. Nad ranem przyjął on ostatnie sakramenty.

RZYM, 21 stycznia (AW) W ciągu doby ostatniej prof. Marchiafawa nie odstępował papieża ani na chwilę. O godz. 2 biskup lingone odprawił mszę pro infime in articulo mortis w kaplicy, przylegającej do pokoju papieża. Wielu kardynałów pozostawało w antykamerze całą noc. O godz. 4 papież zażądał wody, poczem natychmiast stracił przytomność. O godz. 7 papież chciał dokonać jakiegoś wysiłku, ale niezwłocznie ogarnęła go niemoc. O godz. 9 lekarze stwierdzili, że papież śpi spokojnie, co świadczyło, że stan chorego nie pogorszył się. Usilne zabiegi lekarzy stosowane są nadal.

RZYM, 21 stycznia (AW) W południe rozpoczęła się agonja, poczem nastąpiła lekka poprawa, ale niemal niezwłocznie stan pogorszył się tak, że stracono wszelkie nadzieje. Prof. Marchiafawa twierdzi, że agonja może się przeciągnąć.

RZYM, 21 stycznia (AW) O godz. 2 po południu lekarze orzekli, że

stan papieża jest zupełnie beznadziejny.

BERLIN, 21 stycznia (A. W.) Kanclerz Wirth otrzymał wiadomość o zgonie papieża w czasie posiedzenia reichstagu.

Przewodniczący reichstagu, p. Loebe, wspomniał w swem przemówieniu o zasługach zmarłego papieża.

Wszyscy członkowie parlamentu wysłuchali jego przemówienia stojąc.

Przeciwko Lloyd George'owi.

LONDYN, 21 stycznia. Polpr. Kampanja prasowa i parlamentarna przeciwko Lloyd George'owi zaostrza się. Szczególniej ostro napadają koła prawicowe obstające za ścisłym sojuszem z Francją.

LONDYN, 21 stycznia. Polpr. „M.P.“ w dłuższym artykule krytykuje politykę Lloyd George'a zaznaczając, że polityka ta zaczyna wzbudzać w bardzo wielu krajach uczucie nieprzyjaźni do Wielkiej Brytanji.

LONDYN, 21 stycznia. Polpr. W kołach politycznych Londynu powtarzają zdanie pewnego polityka angielskiego, wypowiedziane kilka dni temu na pewnem zebraniu towarzyskiem. Chcąc być konsekwentnym, oświadczył polityk, Lloyd George powinien albo podać się do dymisji, albo stworzyć trójprzymierze angielsko-niemiecko-rosyjskie.

LONDYN, 21 stycznia. (A. W.) Pomimo oficjalnych zaprzeczeń ze strony „Timesa“, kursowały wczoraj w kołach politycznych w dalszym ciągu pogłoski o zamiarze Lloyd George'a podania się do dymisji.

Pogłoski te są nieuzasadnione. Lloyd George nie zamierza ustąpić. Grozi on raczej rozwiązaniem parlamentu angielskiego.

Rosja szykuje się do konferencji genueńskiej.

MOSKWA, 21 stycz. (Polpr.) Przyjechał tu z Turkiestanu słynny dyplomata rosyjski Joffe i odbył szereg narad z Cziczerinem i Leninem. Ma być zawezwany dla wzięcia udziału w tych naradach również Krasin. Tematem narad jest konferencja genueńska.

MOSKWA, 21 stycznia (Pat) Według prywatnych wiadomości na konferencję genueńską mają wyjechać, jako delegaci Rosji sowieckiej Krasin, Litwinow i Joffe.

MOSKWA. 21 stycznia (Pat) Sownarkom postanowił wysłać do Genui delegację, na czele której stanąć ma Lenin i Cziczerin, którzy posiadać mają jednakowe pełnomocnictwa. Ponadto w skład delegacji mają wejść Worowski, Krasin, Joffe, Litwinow, Rakowski oraz personel urzędniczy i pomocniczy.

Łódź.

Nowy tryumwirat.

—o—

Trzy pisma łódzkie, zdające się stać na trzech różnych, odmiennych, a nieprzejednanych stanowiskach, trzy pisma, zatruwające co dnia dusze i umysły swych, na szczęście, znikomych czytelników wstrętną i jednako szkodliwą strawą drukowanego słowa, trzy pisma, których filarami są zdziecinniały starzec, Czajewski, zbogacony paskarz, Hamburski, i arcygorliwy, ze względu na swe powinowactwa żydowskie i bolszewickie, antysemita i „czarnoseciniec", Dudziński, zgodnym chórem rozpoczęły krzykliwy i bezmyślny atak na „Głos Polski". Piękny i zaszczytny dla nas zespół wrogów — „Rozwój", „Lodzer Tageblatt" i „Praca". Trzy skrzydła jednego herbu, znaczącego hołotę i tałałajstwo społeczne, nikczemną bandę podszczuwaczy rasowych, zjednoczoną mafję międzynarodowego i międzywyznaniowego wstecznictwa. „Rozwój" zarzucił nam, że jesteśmy pismem żydowskiem, „Lodzer Tageblatt", że co dnia uprawiamy hecę antysemicką, a „Praca", że wespół z P. P. S., paskarstwem i żydami, dybiemy na dusze i umysły robotnicze, by zdemoralizować je, a zdemoralizowane, oddać na pastwę kapitałowi. Lecz, jakkolwiek z trzech różnych, zdawałoby się, wrogich obozów, bo od endecji polskiej, endecji żydowskiej i endecji robotniczej, wyciągnęły się ku nam potwarcze języki niepoczytalnych głupców i nikczemników, łacno jest zrozumieć, że z jednego źródła mętnego wypływają te wszystkie steki oszczerstw, kłamstw i podłości, któremi zalać, zagłuszyć i zohydzić pragną, w pięknym złączone tryumwiracie, „Rozwój", „Lodzer Tageblatt" i „Praca", zasady, głoszone przez nas, zasady, równie wrogie i równie niebezpieczne dla reakcji i szowinizmu polskiego, czy żydowskiego. Uznanie i pochwała ze strony panów Czajewskich, Hamburskich i Dudzińskich — byłyby dla nas wstydem i obrazą. Ich wspólne przeciw nam napaści i ataki, ich sojusz przeciwko nam zawarty, ich jednoczesna ofensywa kłamstw i oszczerstw, utwierdzają nas natomiast w przekonaniu, że to, co czynimy, jest słuszne i celowe, bowiem jest jednakowo groźnem dla obu reakcji.

Adresy wydziałów magistratu.

Dla wygody publiczności, która często przez nieświadomość nie może załatwić swej sprawy nie wiedząc, gdzie się ma zwrócić, podajemy poniżej adresy wszystkich wydziałów magistratu:

I. Wydział prezydjalny — Plac Wolności Nr. 14, I piętro.

I-a. Oddział prawny (i archiwum miejskie)—Plac Wolności 1, parter.

I-b. Referat prasowy (i administracyjny i redakcja „Dziennika Zarządu m. Łodzi") — Plac Wolności 1, parter.

I-c. Biuro ksiąg stałej ludności — Piotrkowska 17, II brama, II piętro.

R. M. kancelarja Rady Miejskiej—ul. Pomorska 14, I piętro.

Wydział finansowo-rachunkowy.

II. Oddział podatkowy — Plac Wolności 2, I piętro.

II-a. Oddział finansów i kontroli—Plac Wolności 14, parter.

II-b. Główna kasa miejska — Plac Wolności 14, patrer.

Wydział oświaty i kultury.

III. Oddział szkolnictwa — Piramowicza 8, I piętro.

III-a. Oddział obowiązku szkolnego—Piramowicza 3, I p.

III-b. Oddział kultury i oświaty pozaszkolnej — Piramowicza 8, I piętro.

IV. Wydział opieki społecznej, oraz komitet tanich kuchen i Patronat prawny—Moniuszki № 10, I piętro.

V. Wydział budownictwa, którego oddziały: 1) Biuro główne, 2) Oddział rachunkowy, 3) Oddział budownictwa, 4) Inspekcja budowlana — mieszczą się przy Placu Wolności 14, II piętro, 5) Oddział brukarski—Nowo-Targowa 24 i 6) Oddział kanalizacji, 7) Oddział wodociągów, 8) Oddział pomiarów, 9) Oddział zabudowy miasta, oraz 10) Oddziała budowy tramwajów podmiejskich—mieszczą się przy ul. Piramowicza 5, II piętro.

V-a Inspekcja miejskich przedsiebiorstw koncesionowanych — Plac Wolności 14 I piętro.

VI. Wydział zdrowotności publicznej z oddziałem weterynarji miejskiej—Plac Wolności 1, I-sze piętro.

VII. Wydział gospodarczy (z oddziałem plantacji miejskich) — ul. Dzielna 2, II p.

VIII. Urząd stanu cywilnego—ul. Piotrkowska 17, 8 brama, II piętro.

IX. Wydział statystyczny—ul. Piotrkowska 17, 2 brama, II p.

X. Urząd mieszkaniowy—Piramowicza 3, II p. Urząd rozjemczy do spraw najmu i inspekcja mieszkaniowa—ul. Andrzeja 4, II p.

XI. Wydział handlowy — Pomorska 16, parter i I piętro. Komitet rozdziału chleba i mąki (w likwidacji) Andrzeja 4.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 22 stycznia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, rano miejscami mgła, większy mróz. Wiatry wschodnie.

Wybory do rady miejskiej.

Jak nas informują z kół poselskich, wybory do rady miejskiej odłożone nie będą i odbędą się w przewidzianym w ustawie terminie. (bip).

Uchylenie wniosku przeciwko ustawom wyjątkowym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło magistrat m. Łodzi o uchyleniu wniosku zgłoszonego w radzie miejskiej przez radnych Holenderskiego i Lichtensztejna zawierającego protest przeciwko ustawom wyjątkowym.

W sprawie wymiaru i poboru daniny.

Dnia 24 stycznia r. b. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się w sali posiedzeń izby skarbowej, ul. Ogrodowa 17, konferencja w sprawie wymiaru i poboru nadzwyczajnej daniny państwowej.

W konferencji tej wezmą udział miejscowi naczelnicy urzędów skarbowych, oraz przedstawiciele urzędu, prasy i magistratu.

O gmach dla sądu okręgowego w Łodzi.

Prezes sądu okręgowego w Łodzi, p. Wł. Augustynowicz zwrócił się do magistratu m. Łodzi z pismem, w którem prosi o zakomunikowanie sądowi, w jakiej sumie procentowej lub liczbowej magistrat m. Łodzi mógłby się przyczynić do budowy gmachu sądowego.

Prezes Augustynowicz, w piśmie swem zwraca także uwagę na smutny fakt, jakim jest zupełny brak zainteresowania się społeczeństwa łódzkiego losem sądu okręgowego w Łodzi.

Magistrat nie może jednakże obecnie dać p. prezesowi sądu okręgowego żadnej odpowiedzi co do wysokości sumy, jaką będzie mógł dysponować dla budowy gmachu sądowego, gdyż kompetencje magistratu w tym wypadku są ograniczone i nie przewidują przekroczenia samowolnego sumy 50 tys. mk. Wyższą sumę może jedynie uchwalić rada miejska jednakże wtedy dopiero, gdy otrzyma konkretny kosztorys budowy gmachu dla sądu okręgowego, na zasadzie którego będzie się mogła zorjentować w wysokości sumy, jaką miasto na powyższy cel może przeznaczyć.

Nieudane wybory na sędziów handlowych. — Choroba wiceprezydenta Stupnickiego.

Wczoraj o godz. 5 miały odbyć się w sali sądu okręgowego wybory sędziów handlowych, w tym celu punktualnie o tej godzinie zgromadziło się przeszło 300 wyborców, złożonych z najpoważniejszych naszych obywateli.

Po nadaremnem trzykwadransowem zebraniu zgromadzeni z protestem opuścili salę nie mogąc się doczekać przewodniczącego, p. wiceprezydenta miasta dr. Stupnickiego.

Jak się dowiadujemy, wiceprezydent p. Stupnicki, uległ wczoraj silnemu atakowi sercowemu. Pierwszej pomocy udzielił mu dr. Rozenblatt.

Z elektrowni.

Jak wiadomo akcjonarjusze elektrowni miejskich składają się w większej części z obywateli szwajcarskich. Koncesja z elektrownią ważna jest jeszcze na 37 lata. Obecnie zwrócili się akcjonarjusze szwajcarscy do magistratu w sprawie spisania nowej umowy na lat 40; proszą oni o udzielenie im gwarancji, aby mogli nadal lokować tu kapitał celem rozszerzenia sieci i uzdrowienia stosunków w elektrowni. W najbliższym czasie odpowiednia umowa zostanie zawarta. (bip.)

Kolej elektryczna Łódź-Tomaszów.

Utworzony został związek komunalny 4 gmin, a mianowicie: m. Łodzi, Tomaszowa, pow. łódzkiego i brzezińskiego dla budowy kolei elektr. Łódź-Tomaszów wzdłuż szosy Rokicińskiej. Już przed wojną na tej szosie odbywał się żywy ruch towarowy i pasażerski, który bardziej jeszcze odżyje po zupełnem uruchomieniu wszelkich zakładów przemysłowych w państwie. Oprócz tego wodociągi łódzkie wymagają zbudowania centralnej stacji elektrycznej w Rokicinach, dla pompowania wody w Tomaszowie oraz w Rokicinach. Od Łodzi wreszcie, przemysł tomaszowski i cała okolica między Tomaszowem i Łodzią, domagają się zasilania ich w światło i siłę elektryczną. Wszystkie te czynniki razem wzięte skłaniają magistrat m. Łodzi do zbudowania w Rokicinach powyższej centrali elektycznej, którąby dostarczała prądu powyżej wymienionym przedsiębiorstwom. Wspomniany związek komunalny, rozumiejąc doniosłość takiego przedsiębiorstwa i korzyści materjalnej, płynącej z niego, sporządził za pomocą sił technicznych magistratu łódzkiego, odpowiednie projekty i kosztorysy, które wkrótce zostaną zatwierdzone przez władze nadzorcze, poczem tenże związek komunalny stworzy tow. akc. dla budowy i eksploatacji zarówno kolei elektr. Łódź-Tomaszów, jak i centrali elektr. w Rokicinach.

Przedsiębiorstwo to, mające wszelkie widoki powodzenia, powinno znaleść w kraju dostateczną ilość kapitału, nie uciekając się do finansistów zagranicznych. Co najwyżej niektóre maszyny elektryczne muszą być sprowadzone z zagranicy, ponieważ fabryki krajowe nie wyrabiają ich. Jest nadzieja, iż z wiosną rb. wymienione roboty zostaną rozpoczęte. (bip).

Sprawa szpitala Poznańskich.

Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, że w piątek dnia 20 b. m. komisarz rządu wydał decyzję, na mocy której szpital im. małż. Poznańskich pozostaje nadal pod obecnym zarządem.

Jak wiadomo, zarząd kasy chorych zwrócił się niedawno do komisarjatu rządu i województwa, aby powyższy szpital przekazały kasie chorych m. Łodzi, motywując tę prośbę, że szpital od dłuższego czasu jest nieczynny. Zarząd szpitala dał na to wyjaśnienie, że szpital jest nieczynny z powodu ogólnego remontu.

Z uniwersytetu warszawskiego.

Z powodu wielkiego natłoku, jaki się wytworzył w kancelarjach uniwersyteckich, władze uniwersyteckie przedłużyły termin przyjmowania czesnego do dnia 24 b. m., zaś udzielania podpisów (nomena) do dnia 1 lutego r. b. (bip.)

Z urzędu stanu cywilnego.

Przewodniczący urzędu stanu cywilnego prezydent Rżewski wystosował dwa memorjały do prezydjum rady ministrów i ministerstwa sprawiedliwości w sprawie uregulowania legalizacji ślubów cywilnych, zawartych w byłych zaborach pruskim i austrjackim, oraz na kresach wschodnich, jak również przekazanie sądom świeckim spraw, wynikających z rozwiązania związku małżeńskiego.

W memorjale tym urząd stanu cywilnego wychodzi z założenia, że przekazanie tych spraw na terenie b. Kongresówki świeckim urzędnikom stanu cywilnego i świeckim sądom jest nietylko słuszne z naczelnej ustawy konstytucji (art. III o wolności sumienia i wyznania) ale jest z[...]

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza matka

B. P.

HELENA z ENGLÓW WAGOWSKA

przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Południowej № 90 nastąpi dziś, w niedzielę, o godz. 2-ej po poł. na cmentarz żydowski.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych w smutku pozostałe

Dzieci.

989—1

Z powodu śmierci matki przyjaciela mojego, Stanisława Rundsteina, wyrażam serdeczne współczucie i żal Jemu i rodzinie.

Jan Jakób Rosenstein.

877—1

Co zamierzamy budować?

Wywiad z naczelnym inżynierem miejskim.

Dzięki informacjom, jakie otrzymał współpracownik biura informacji prasowych „Bip" od naczelnego inżyniera miejskiego p. Szenfelda, możemy podać do wiadomości ogólnej program prac budowlanych na najbliższą przyszłość.

Szkoły miejskie.

Obecnie przystępuje się do ukończenia gmachu szkoły powszechnej przy ul. Zagajnikowej. — Szkoła ta obliczona jest na 1500 dzieci i składa się z 30 sal wykładowych, jednej sali gimnastycznej i dodatkowych ubikacji. Następne budynki szkolne będą wystawione, jeden przy ul. Drewnowskiej na placach b. rzeźni miejskiej, drugi na Rokiciu, na gruntach nabytych przez miasto w ostatnim roku.

Zakład kąpielowy.

Zaczęto budować zakład kąpielowy dla dzieci szkolnych przy zbiegu ulic Nawrot i Wodnej. Na cel powyższy otrzymaliśmy od nadzw. nacz. kom. dla walki z epidemjami 5.000.000 mk. i całą instalację wodociągową i kanalizacyjną.

Mosty.

Rozpoczyna się budowę jednego mostu na ulicy Brzezińskiej, przez Łódkę koło cmentarzy, drugiego zaś na ulicy Wólczańskiej przez Jasień. Obydwa mosty będą murowane na zamiast obecnych drewnianych.

Kanalizacja.

Kanalizacja ma być budowaną według systemu ogólno-spławnego, t. zn., że wszystkie domowe ścieki i opady atmosferyczne, będą spławiane kanałami wspólnemi za miasto do zbiorników, w których ścieki będą oczyszczane zarówno drogą mechaniczną jak i biologiczną, poczem zostaną spuszczone do rzeki Neru. W przewidywaniu, że roboty kanalizacyjne siłą konieczności niedługo będą rozpoczęte, inż. Szenfeld przedstawił radzie miejskiej przepisy dla kanalizacji domów; przepisy te zostały przez radę miejską przyjęte. Przepisy owe będą mieć siłę nawet przed budową kanalizacji w domach nowo budowanych lub gruntownie przebudowanych.

Kanalizacja miasta będzie wykonaną z materjałów krajowych, albowiem cegłę, cement i piasek mamy w kraju. Siły robocze również będą użyte tylko miejscowe.

Wodociągi.

Wodociągi miejskie polegać będą na zbudowaniu całej sieci rur w mieście, dwuch stacji pomp (jednej w Tomaszowie nad Pilicą, drugiej w Rokicinach) zbiornika na górze Stokach pod Łodzią i przewodu tłoczącego z Tomaszowa do Łodzi. Przewód będzie kosztował około 80 proc. całości i przedstawia znaczne trudności nietylko z powodów technicznych, lecz głównie wskutek braku surowców żelaza w kraju. Dlatego też powstał projekt tymczasowego zaopatrywania miasta z miejscowej artezyjskiej studni, która ma być zbudowana na gruntach miasta Łodzi. Takie rozwiązanie sprawy wodociągowej wystarczyłoby na 10—15 lat, nie narażając miasta na niepotrzebne wydatki, a dając mu możność wykonania przewodu tłoczącego z Tomaszowa do Łodzi w czasach normalniejszych i po cenach znacznie niższych, niż dziś. Zarówno kanalizacja jak i wodociągi, jako inwestycje zdrowotne, będą zbudowane z funduszów, osiągniętych drogą wypuszczenia obligacji miejskich, dających posiadaczom swoim umiarkowany procent. W pierwszych czasach na wykonanie początkowej serji robót, potrzeba będzie około 2 miljardów marek.

Oddział pomiarów miejskich.

Dla celów kanalizacji, wodociągów, jak i dla innych potrzeb miejskich, miasto zorganizowało przed 4-ma laty oddział pomiarów miejskich, który prowadzi pracę na obszarze około 40 klm. kwadratowych i ma na celu sporządzenie planu w skali 1:250. Na takim planie oznaczone będą z całą dokładnością granice prywatnych posiadłości, wszystkie budynki i wszelkie objekty, znajdujące się na powierzchni ziemi, jako to: tory kolejowe, mosty, latarnie i t. p. Plany te służyć będą między innemi dla potrzeb prywatnych właścicieli przy wszelkich aktach hipotecznych, w sprawach sądowych i t. p.

pełnie możliwe prawnie i technicznie przy obecnym stanie prawodawstwa o aktach stanu cywilnego w b. Kongresówce i na kresach wschodnich, albowiem na tych terenach prezydenci, burmistrzowie miast i władze polityczne prowadzą akty stanu cywilnego dysydentów, żydów, baptystów, adwentystów, memonistów i staroobrzędowców.

Na zasadzie zaś prawa o małżeństwie, sądy cywilne są właściwie dla orzeczenia o nieważności i rozwodzie małżeństw tychże wyznań.

Warte jest podkreślania, że zamieszkali w b. Kongresówce i na kresach wschodnich galicjanie, wielkopolanie bezwyznaniowcy, nie powinni być zmuszani do udawania się w dziedzinie aktów stanu cywilnego do urzędów duchownych, o ile sobie tego nie życzą.

Subsydja.

Wydz. Zdrowotności publicznej wystąpił z wnioskiem do rady miejskiej o udzielanie subsydjum następującym instytucjom: dla przytułku dla umysłowo chorych żydów w kwocie mk. 200,000, — dla ambulatorjum przy ulicy Zachodniej 27 — 150,000 mk. dla ligi przeciwgruźliczej — 100,000 marek i ambulatorjum „Linas Hanolim" 50,000 mk.

Subsydjum dla łódzkiej orkiestry filharmonicznej.

Magistrat m. Łodzi przyznał łódzkiej orkiestrze filharmonicznej subsydjum na rok 1922, z zastrzeżeniem jednak, aby koncerty odbywały się w porze dogodnej dla robotników, którzy obecnie z powodu niedogodnych godzin koncertów, nie mają możności na nie uczęszczać.

Zasiłek dla tow. mił. muzyki.

Magistrat m. Łodzi uchwalił przyznać zasiłek towarzystwu miłośników muzyki w wysokości mk. 550,000. Magistrat zastrzegł jednak, że koncerty winny być urządzane w taki sposób, by mogły z nich korzystać jaknajszersze warstwy ludności.

Z urzędu śledczego.

Z dniem dzisiejszym urzędawanie w ekspozyturze urzędu śledczego odbywać się będzie dla wygody publiczności od godz. 8 i pół z rana do godz. 3 i pół bez przerwy.

Miejski uniwersytet powszechny.

Program na okres od 23 do 28 stycznia w miejskim uniwersytecie powszechnym obejmuje następujące wykłady: wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 7 w. w lokalu gimnazjum miejskiego (Sienkiewicza 44) p. Gacki „Twórczość Bernarda Shaw'a", o g. 8 wiecz. ul. Sienkiewicza 44, p. Rozensal „Barwy"; o godz. 8 w. Dzielna 44 dr. Kłuszyński: „Gruźlica chorobą proletarjatu i jej skutki", o godz 7 wiecz. Wodny Rynek 44, p. Koziołkiewiczówna: „Różnice kultury wschodu i zachodu"; piątek, dnia 27 b. m. o g. 7 w. ul. Dzielna 44, sędzia Kempner: „Czego brak w naszej konstytucji" (wykład 2), o g. 8 w. ul. Kilińskiego 73, pan Gacki: „Twórczość Bernarda Shaw'a"; Sobota, dnia 28 b. m. o godz. 8 w. Sienkiewicza 44, sędzia Kempner: „Jak powstało państwo polskie", (r. 1914—17), o g. 8 w. w tymże lokalu p. Kruczkowski: „Prądy rewolucyjne w XIX stuleciu.

Przyjmowanie chorych do szpitali.

Z dniem 1 lutego r. b. kwalifikowanie chorych do szpitala, oraz wydawanie kart przyjęcia do szpitali odbywać się będzie przy wydz. zdr. publ. (Plac Wolności 1). Dział rewindykacyjny i kwalifikacyjny zostanie przeniesiony z wydz. op. społ. do wydz. zdr. publ.

Umowa ze związkiem lekarzy.

Magistrat zatwierdził umowę ze związkiem lekarzy Rzpl. Polskiej, oddział w Łodzi, mocą której powołanie na posady magistrackie lekarzy będzie się odbywało tylko za pośrednictwem związku. Lekarze będą przyjęci ze kontraktami. Ustalono następujące pensje dla lekarzy szpitali miejskich.

Ordynator szpitala zwykłego otrzymywać będzie pensji mk. 35,000 miesięcznie, pensja ordynatora szpitala dla zakaźnie chorych wynosić będzie mk. 40,000, — zaś lekarz naczelny otrzymywać będzie pensję w wysokości 50,000 marek. Zwalnianie z posad odbywać się będzie po porozumieniu się z komisją rozjemczą, w skład której wejdą dwaj członkowie związku. Również ustalono, iż jeden lekarz nie może obejmować 2 posad magistrackich jednocześnie.

Otwarcie stacji trychinoskopijnej.

Na wniosek wydz. zdr. publicznego została otwartą w Łodzi stacja trychinoskopijna.

O płacę urzędników państwowych.

W związku z onegdajszą demonstracją pracowników państwowych, w Warszawie, tutejsze województwo otrzymało wiadomość, iż regulacja płac pracowników państwowych nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu. (bip.)

Otwarcie domu dla upadłych dziewcząt.

Został otwarty w Łodzi dom poprawy dla dziewcząt upadłych, wypisanych ze szpitala Marji Magdaleny. Dom mieści się przy ulicy Bocznej 5, gdzie znajdował się dawniej przytułek dla niemowląt. Pomieszczenie to odstąpił na cel powyższy ks. biskup Tymieniecki, inicjator opieki nad upadłą kobietą. Przytułek dla niemowląt został przeniesiony na ul. Tramwajową 15, po „Domu dla starców i chroników", który został przyjęty przez łódzkie chrz tow. dobroczynności.

Kolonje letnie dla dzieci gruźliczych.

Bawi w Łodzi dr. Sz. Starkiewicz jeden z założycieli kolonji letnich w Busku.

Znany zaszczytnie z organizowania na wielką skalę akcji do zwalczania chorób gruźliczych, dr. Starkiewicz zwrócił się w imieniu komitetu budowy kolonji leczniczej im. rektora dr. Brudzińskiego dla dzieci zołzowatych przy zdroju mineralnym w Busku, do magistratu m. Łodzi o udział w budowie wspomnianej kolonji.

Prezydent Rżewski wraz z ławnikami dr. Kopcińskim i Joelem przyrzekli poprzeć starania dr. Starkiewicza.

Odczyt prof. Petrażyckiego.

W dniu dzisiejszym o g. 8.15 wiecz. znany uczony, filozof i prawnik prof. dr. Leon Petrażycki, wygłosi w Sali Filharmonji, Dzielna 18, odczyt p. t. „O starości i śmierci", w którym wyłoży szereg nowych teorji o starości, długowieczności i śmierci.

Odczyt ten, wygłoszony w ubiegłym miesiącu w Krakowie, zebrał tłumy publiczności, wdzięcznej prelegentowi za wyłożone idee.

Ceny wytyczne a nie maksymalne

Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że wojewódzka komisja do badania cen i zysków rozważała na jednem ze swoich posiedzeń kwestję, czy powiatowe komisje mają wyznaczać ceny maksymalne czy wytyczne. Wojewódzka komisja wypowiedziała się za cenami wytycznemi.

Różnica między cenami wytycznemi a maksymalnemi polega na tem, iż praktycznie ceny maksymalne zawyczaj są cenami nakazowemi. Przez ceny wytyczne rozumie się cenę przeciętną w pewnym dziale przy uwzględnieniu średnie o gatunku, słusznych kosztów handlowych i słusznych zysków.

Przekroczenie cen wytycznych nie podlega karze ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, o ile oskarżony udowodnił, że nie przekroczył miary dozwolonej przy obliczaniu własnych zysków. (bip).

O ceny za pokoje hotelowe.

Przed kilku tygodniami rozpoczęła komisja do badania cen i zysków przedwstępne czynności celem uregulowania cen za pokoje w hotelach łódzkich. Właściciele hoteli, zawezwani do przedłożenia kalkulacji, usprawiedliwiającej ceny pobierane przez nich obecnie, zakwestjonowali kompetencję rzeczonej komisji co do naznaczania cen hotelowych.

Na skutek zapytania przewodniczącego komisji do badania cen i zysków, główny urząd walki z lichwą w Warszawie usunął wątpliwości, podniesione przez właścicieli hoteli łódzkich, wyjaśniając, iż stosownie do art 3 ustawy z dnia 2 lipca, jest komisja do badania cen i zysków kompetentną i do regulowania cen za pokoje hotelowe, gdyż ceny te dotyczą pierwszych potrzeb życiowych. (bip).

Sprawy robotnicze.

—o—

Połączenie związków.

r) Równocześnie z akcją celem połączenia związków klasowych Rzeczypospolitej Polskiej, akces do komisji centralnej zgłaszają związki żydowskie, znajdujące się pod wpływem „poale-sjonistów". Jako warunki połączenia wysuwają one: 1) wolność agitacji każdego ugrupowania politycznego, i 2) proporcjonalność mandatów w zarządach. Wobec tego, że w skład komisji organizacyjnej wchodzi cały szereg związków fachowych, nie zaś przemysłowych, te ostatnie będą wcielone, jako sekcje do odnośnych oddziałów Poalesjoniści otrzymują dwa mandaty w zarządzie głównym klasowych związków w Warszawie. Celem załatwienia tej sprawy na gruncie m. Łodzi i okręgu, zwrócono się do rady robotniczej zw. zawod. przy ulicy Cegielnianej 26 i do zw. prac. igły przy ulicy Al. 1 Maja 2.

Z sądów.

Zabawa we „flirt karciany".

W kwietniu 1921 roku do piekarni Natana Berenta przyszli Krystjan Cichocki, Ignacy Kowalczyk i Józef Daniecki i oświadczyli obecnym w piekarni czeladnikom oraz córkom Berenta i ich przyjaciółce, iż jako urzędnicy urzędu walki z lichwą, przybyli w celu przeprowadzenia rewizji w piekarni.

Przechodząc z pokojów mieszkalnych do samej piekarni, zauważyli dwa worki mąki kartoflanej, wskutek czego oświadczyli, iż pociągają właściciela piekarni Berenta do odpowiedzialności sądowej za to, że wypieka chleb z domieszką mąki kartoflanej. Powiedzieli także, iż Berentowi grozi kara pieniężna w wysokości 50,000 marek oraz więzienie na przeciąg jednego roku. Następnie przybysze zażądali wydania im koncesji i patentu.

Ponieważ Berenta w domu nie było, zebrana rodzina prosiła Cichockiego, Kowalczyka i Danieckiego, by poczekali nim właściciel piekarni zjawi się. Jedna z obecnych kobiet udała się po Berenta, zaś „urzędnicy" usiedli przy stole i zaproponowali obecnym niewiastom grę we flirt karciany. Skoro Berent nadszedł wszyscy trzej przerwali miłą zabawę i udali się z właścicielem piekarni do drugiego pokoju, gdzie oświadczyli, że sporządzą protokuł. Wówczas Berent zwrócił się do znajomego swego Danieckiego, który poradził mu, by dał urzędnikom łapówkę w postaci „15 placuszków", a wtedy wszystko będzie dobrze. Ponieważ Berent 15,000 marek przy sobie nie posiadał, wyjął 10,000 marek i wręczył Cichockiemu do rąk. Po otrzymaniu pieniędzy Cichocki wraz z towarzyszami opuścili piekarnię. Wieczorem na Rynku Gajera Berent właśnie opowiadał znajomemu swemu Zygmuntowi Mice o zajściu w piekarni, pokazując mu przechodzących akurat „urzędników". Jak się okazało, tylko Cichocki był urzędnikiem urzędu walki z lichwą, zaś pozostali: Kowalczyk i Daniecki byli członkami S. S. S. Wszyscy trzej spotkali się przed kratkami sądu okręgowego, który w składzie sędziów Zajkowskiego, Kahla i Ilinicza, po rozważeniu powyższej sprawy, wydał wyrok skazujący Cichockiego na 4 lata więzienia, Daneckiego na 2 lata i Kowalczyka na 1 rok więzienia po pozbawieniu wszystkich praw. (bip.)

PRZEMYSŁ, HANDEL i FINANSE.

Handel z Rosją.

W sprawie zakupów pana Gorczakowa.

W związku z wczorajszą notatką naszą p. t. „Ożywienie w handlu łódzkim" ze sfer miarodajnych otrzymujemy informację, iż delegat rządu sowietów, pan Gorczakow, dotychczas większych jeszcze tranzakcji nie dokonał. Przedwczesną okazała się wieść, iż niektóre większe firmy już zgodziły się na sprzedaż towarów, otrzymując 80 proc. należności gotówką, zaś 20 proc. w pokryciu wekslowem. Na przedwczorajszem zebraniu łódzkiego oddziału związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem członkowie wypowiedzieli się przeciwko jakiemukolwiek udzielaniu sowietom kredytu, natomiast wyrażono zdanie, że jedynie sprzedaż za gotówkę może być przedmiotem pertraktacji. Co się tyczy nabycia przez dwóch kupców towarów łódzkich dla Rumunji za sumę 100 miljonów marek, to pertraktacje w tej sprawie wciąż jeszcze trwają.

Wolne wagony.

—x—

Min. kolei żelaznych zawiadamia, że wobec zmniejszenia się w styczniu zapotrzebowań wagonów do przewozów ładunków aprowizacyjnych, koleje polskie mogą dostarczyć większą ilość wagonów krytych dla innych transportów. Pożądanem byłoby wyzyskać tę sytuację dla przewozu produktów przemysłowych, materjałów budowlanych i t. p. których wykonanie zamierzono w miesiącach następnych, a które mogą być przyśpieszone.

Ministerstwo kolei żelaznych zaznacza, że wobec niewystarczających ilości taborów, wogóle przy oczekiwanym na wiosnę wzroście przewozów aprowizacyjnych, koleje niezawsze będą w stanie pokryć zapotrzebowania wagonów. Przewóz ładunków niższych kolejności może doznać ograniczenia.

Odpowiedzialność kolei za ładunki.

Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Z dniem 1 lutego r. b. koleje polskie przywracają całkowitą odpowiedzialność w razie zaginięcia, braku lub uszkodzenia przesyłanych towarów. Nie ograniczając się do przywrócenia całkowitej odpowiedzialności min. kolei żelaznych, świadome poważnych skutków tego zarządzenia dla kolei, względnie dla skarbu państwa, przedsięwzięło w porozumieniu z min. spr. wewn. szereg środków, mających na celu ochronę przesyłek towarowych, tak podczas przewozu, jak podczas przechowywania towarów na stacjach i zapobieżenia w ten sposób kradzieżom lub uszkodzeniom towarów.

Do środków tych należą: konwojowanie pociągów przez policję uzbrojoną, ustanowienie na stacjach patroli, utworzenie organów wywiadowczych, premjowanie funkcjonarjuszy kolejowych za wykrycie nadużyć, wreszcie odbudowa składów, zaprowadzenie oświetlenia na placach i miejscach wyładunkowych. Ponieważ urzeczywistnienie zarządzeń powyższych wymaga dużych nakładów, nieprzewidzianych przez budżet, przeto po porozumieniu z min. skarbu i min. przem. i handlu, min. kolei żelaznych wprowadza równocześnie z przywróceniem całkowitej odpowiedzialności osobne opłaty dodatkowe „na wzmocnienie ochrony przesyłek", pobierane od wszystkich ładunków towarowych w wysokości 10 proc. dla przesyłek drobnych i półwagonowych oraz 5 proc. dla przesyłek całowagonowych.

Przypuszczać należy, że względnie drobna ta opłata, znacznie niższa od premji prywatnych spółek ubezpieczeniowych nie zmniejszy wogóle znaczenia, jakie ma przywrócenie całkowitej odpowiedzialności kolei za towary.

Przemysł i handel polski.

Ożywienie w przemyśle. W związku z ożywieniem, wywołanem wielkiemi zamówieniami, dokonywanemi przez przyjezdnych kupców z kresów wschodnich i zachodnich, kupców z Rumunji i Rosji, cały szereg fabryk jak np. Szajblera, Grohmana i Poznańskiego od poniedziałku bieżącego tygodnia zamiast 4 dni pracować będzie 6 dni w tygodniu, utrzymując dotychczasowe zmiany. **Powyższe dowodzi, że obecnie jesteśmy na drodze ku zupełnemu uruchomieniu w jaknajszerszym zakresie naszego przemysłu. (bip).**

Min. skarbu przeciwko min. zdrowia.

Biuro pras. min. skarbu komunikuje: Od kilkunastu dni krążą bezpodstawne pogłoski, jakoby min. skarbu zamierzało zniżyć akcyzę od spirytusu, skutkiem czego daje się zauważyć stagnacja w handlu. Ministerstwo wyjaśnia, że narazie niema zamiaru zniżyć akcyzy od spirytusu. Gdyby w przyszłości min. skarbu zamierzało uczynić krok podobny to w każdym razie min. zawiadomiłoby o tym w pismach codziennych conajmniej miesiąc naprzód. (Pat)

Polska sól w Moskwie.

MOSKWA, 21 stycznia. Polpr. Do Moskwy przybyła niedawno z Rygi znaczna ilość polskiej soli. Łotewskie firmy handlowe, które tę sól dostarczają, mają olbrzymie zyski. Mogłaby je mieć Polska, gdyby gospodarcze stosunki polsko-rosyjskie były już unormowane.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3600—3550
Marki niem. 18.50—17.90.

Czeki i wpłaty.

Belgja 275.
Berlin 17.75—17.50.
Gdańsk 17.50.
Londyn 14975.
Paryż 285.
Praga 59.
Wiedeń 42.

Tętno chwili.

Kelner z noweli Franka

Leonard Frank przedstawia w jednej ze swych nowel postać kelnera, który rujnował się na dziwny w swym zawodzie zbytek: godność osobistą.

Kipiała w nim krew, gdy w pobożnym schylony pokłonie, przyjmował od gościa zamówienie na befsztyk z chrzanem, lub „sztukamięs przy kości".

Odliczony dla niego napiwek działał nań, jak policzek, za który należało być wdzięcznym.

Gdy zaś napiwek pochodził od gościa, który był uboższy od obdarowanego, wtenczas z głębi obrażonej duszy kelnera wstawała wzgarda, przeistaczająca się nieraz w jadowitą mściwość i nienawiść.

Razu pewnego, zdarzyło się, że kelner ów jednemu z takich gości zwrócił ofiarowany sobie napiwek, i — wyrzucony został z zakładu.

* * *

W tym krótkim epizodzie zawiera się niezmiernie głęboka treść społeczna.

Istotnie: czy zastanowiliście się kiedy, drodzy państwo, nad pytaniem, jak wiele jest rodzajów pracy, niedających się pogodzić z poczuciem godności osobistej?

Czy zauważyliście, że nazwy niektórych funkcji stały się wyrazami zniewagi i pogardy?

Czy nie uderzyło was, że pewne zawody i rzemiosła, ledwo draśnięte brzaskiem kultury obywatelskiej i demokratycznej, odtrącają precz nazwy swojej pracy, jak zawszone łachmany?

Naprzykład, stróże domowi, którzy uznali tę nazwę swoją za tak dalece zszarganą i nędzną, że nie mogli już dłużej jej nosić, i sięgnęli po nowe imię „dozorców"?

A weście nazwę „lokaja": czyż dusza „lokajska" nie znaczy tyleż co dusza upodlona?

Wszystkie niemal nazwy funkcji, związanych ze służbą osobistą, ze stycznością bezpośrednią człowieka z człowiekiem, stały się piętnem hańby i poniżenia.

Czyliż zjawisko to nie jest doniosłym dokumentem społecznym? Czyż nie świadczy ono, że praca ongi chodziła w jarzmie upodlenia i zachowała po dzień dzisiejszy jarzma tego ślady w postaci wytłoczonych na karku znaków sromoty?

Jakże smutne w zjawisku tem zawiera się świadectwo, przez człowieka wystawione — człowiekowi.

Lumir.

Prasa niemiecka o mowie Poincarégo.

BERLIN, 21 stycznia. (Polpr.) „D. Allg. Z." pisze: „Mowa Poincarégo miała na celu zastraszenie Niemiec. Rząd Rzeszy wykorzysta najbliższą możliwość, ażeby dać Poincaré'mu odpowiedź.

Ewakuacja Irlandji.

DUBLIN, 21 stycznia (Pat) Wojska angielskie rozpoczęły ewakuację Irlandji.

Przerwanie rokowań francusko-rosyjskich.

BERLIN, 21 stycznia. Polpr. „D. Allg. Z." donosi, że z chwilą objęcia rządów przez Poincarégo zostały przerwane tajne układy pomiędzy Francją a Rosją w sprawie uznania traktatu wersalskiego i żądania od Rosji wynagrodzenia wojennego.

Z Rosji.

Jak za dawnych czasów.

MOSKWA, 21 stycznia (A. W.) Czynna tu jest specjalna komisja wojskowa, mająca za zadanie ustalenie nowej formy umundurowania w armji czerwonej. Celem dodania autorytetu bojownikom mają być przywrócone dawne nazwy strojów wojskowych, a mianowicie: generała, pułkownika, kapitana i porucznika. Zamiast dawnych epoletów mają być wprowadzone plecionki na ramionach: złote dla oficerów, srebrne dla żołnierzy. Oficerom mają być przydzielone do posług ordynansi.

Główny trybunał wykonawczy.

MOSKWA, 21-go stycznia. (A. W.) Przy wszechrosyjskiej centralnej komisji wykonawczej utworzony został główny trybunał pod przewodnictwem Krylenki. Przedstawicielem czerezwyczajki został zamianowany Unszlicht.

Połączenie telegraficzne z Europą.

MOSKWA, 21-go stycznia. (A. W.). Dnia 18 b. m. zostało utworzone towarzystwo telegraficzne duńskie, mające zapewnić łączność telegraficzną pomiędzy Rosją i Europą przez Finlandję.

Machno tęskni...

LWOW, 21-go stycznia. — (A. W.). „Golos Rosji" donosi, że na zjeździe komunistów w Ekaterynosławiu rozpatrywano podanie atamana Machno, który prosi o pozwolenie powrotu z Rumunji na Ukrainę, przyrzekając lojalność. Prośba Machno została jednak odrzucona.

Amerykanie przy odbudowie rosyjskiego przemysłu.

Do Ekaterynburga przybyła amerykańska komisja dla przeprowadzenia pertraktacji w kwestji otrzymania koncesji na eksploatowanie słynnej „Nadieżdińskiej" fabryki.

Trust gumowy.

Rada gosp. lud. postanowiła utworzyć trust gumowy z połączenia zakładów Treugolnik, Bogatyr i Prowodnik.

Widmo głodu.

Na zjeździe okręgowym w Odesie dla walki z suszą skonstatowano, że widoki na kampanję wiosenną bardzo są niepocieszające; w r. 1922 obsianych będzie conajmniej o 400,000 dzies. mniej, niż w r. ub. Brak zboża na zasiew, jak również inwentarzy żywych i martwych odczuwają nawet najurodzajniejsze gubernie. W pow. józowskim i gryszyńskim gub. donieckiej pozostało zaledwie 12—15 proc. koni w porównaniu z r. ub. Sprawozdania, przysłane z gub. odeskiej, mikołajewskiej i donieckiej robią wstrząsające wrażenie. Władze centralne są przeświadczone, że na południu Ukrainy dzieje się jaknajlepiej, gdy tymczasem niema żadnej nadziei na przeprowadzenie tam kampanji siewnej na wiosnę.

Ameryka nie zdemobilizuje się w całości.

LONDYN, 21 stycznia (Pat) Havas. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Pershing oświadczył w komisji wojskowej, że Stany Zjednoczone nie powinny zbytnio ograniczać stanu czynnego siły zbrojnej. Stany Zjednoczone powinny zdaniem Pershinga posiadać armję, złożoną ze 150 tysięcy żołnierzy, oraz 4000 oficerów.

Konferencja niemieckich prezydentów ministrów.

BERLIN, 21-go stycznia. (Pat). Wczorajsza konferencja rządu rzeszy z prezydentami ministrów państw związkowych trwała z krótką przerwą do późnego wieczora. Uczestniczyli w niej kanclerz, wice-kanclerz, prezydenci ministrów, ich zastępcy i bawiący w Berlinie niemieccy dyplomaci. Posiedzenie zagaił kanclerz, poczem Rathenau zdawał szczegółowe sprawozdanie ze swego pobytu w Paryżu, Londynie i Cannes. Dyskusja rozwinęła się nad położeniem zagranicznem. Zabierali głos premjerzy: pruski, bawarski, oraz wirtenberski, oświadczając, że popierają stanowisko rządu rzeszy i akcentując wolę wytrwania przy państwie niemieckim we wszystkich niebezpieczeństwach.

BERLIN, 21-go stycznia. (Pat) Kanclerz Wirth wygłosi w dniu jutrzejszym wielką mowę polityczną, w której odpowie na deklarację Poincarégo.

Groźba strejku kolejowego w Saksonji.

DREZNO, 21 stycznia. (Pat). Radykalny odłam kolejarzy wybrał wczoraj komitet, który zamierza dziś proklamować strejk generalny w Saksonji o ile do 10 rano nie będą żądania kolejarzy uwzględnione.

Brak pracy i zarobki robotnicze.

Stosunki przemysłowe w Szwecji doprowadziły do tego, że wyprodukowany w tamtejszych fabrykach towar jest o wiele droższy od importowanego z zagranicy, wobec czego nie może z tym ostatnim konkurować. Aby zaradzić tym anomaljom wysłał rząd szwedzki znanego fachowca Gunnara Laurell'a, który miał zbadać zagraniczne rynki pracy — i złożyć sprawozdanie o cenach towarów i wysokości płacy zarobkowej.

Laurell zwiedził Anglję, Francję i Niemcy — i skonstatował, że zarówno w Anglji a i we Francji, podobnie jak w wielu innych krajach ceny na towary i zarobki spadają. Wyjątkiem okazały się Niemcy.

W Szwecji wynosi zarobek robotnika w przemyśle metalurgicznym tygodniowo przy 57 godzinach pracy najmniej 91 koron, podczas gdy w roku 1914 wynosił tylko 37 k. — Bezrobotnych ma Szwecja 27 procent.

Anglja płaci tygodniowo wykwalifikowanemu metalowcowi, już po majowej 15 procentowej zniżce, 76 k. w walucie szwedzkiej. Dalszy spadek wynagrodzenia przewidziany jest w najbliższym czasie, tak, że robotnik angielski, będzie się musiał zadowolić płacą niższą niż w roku 1914. Kwestja bezrobotnych, stała się palącą i weszła na pierwszy plan, przy regulowaniu stosunków przemysłowych.

We Francji spadek cen na towary mniejszy, prawie cała klasa robotnicza pracuje, ale dzieje się to tylko dzięki temu, że w wielu wypadkach czas pracy trwa tylko 5 dni w tygodniu. Ceny wynagrodzenia robotniczego spadły od jesieni 1920 roku tak znacznie, że przeciętny zarobek robotnika maszynowego w Paryżu obniżył się z 225 do 165 franków.

Stosunki w Niemczech nie dadzą się z angielskimi porównać. O płacy zarobkowej nie zdołał sobie Laurell również wytworzyć dokładnego obrazu, zauważył jedynie, że ceny towarów nagle wzrastają, a zarobki robotników powiększają się z wielką szybkością.

W Ameryce zarabia robotnik przeciętnie, przy 43 godzinnej pracy w tygodniu 28.80 dolara. W niektórych gałęziach przemysłu, jak np. w przemyśle samochodowym znacznie więcej. Bezrobotnych natomiast mają Stany Zjednoczone 5 miljonów.

Robotnik metalowy w Danji otrzymuje 2 k. za godzinę zaś w Norwegji 2 k. 50 oerów. Danja liczy 18 proc. bezrobotnych, Norwegja 26,000. Zestawiwszy powyższe dane, otrzymamy następujący obraz tygodniowych zarobków, przeciętnego wykwalifikowanego metalowca:

Stany Zjednoczone 125 k., — Szwecja, Anglja i Danja 90 do 95 k. — Norwegja 70 k. — Holandja 60 k. — Francja 50—55 k. — Finlandja 23, — Niemcy najwyżej 17 k., wszystko w walucie szwedzkiej. O ilości bezrobotnych, w różnych krajach, w dokładniejszych cyfrach Laurell nie mówi, podaje natomiast, że bezrobotność w Stanach Zjednoczonych, Szwecji i Anglji doprowadzić może do katastrofy. Wreszcie wysnuwa wniosek, że ze względu na ogólny zastój i obecny kryzys w przemyśle, robotnik będzie musiał zadowolić się zarobkiem mniejszym niż w roku 1914.

Echa internowania gen. Mackenzena w Budapeszcie.

Minister Honwedów zwrócił się w drodze dyplomatycznej do generała feldmarszałka Mackenzena z prośbą, o podanie dokładnych szczegółów jego internowania w Budapeszcie. Węgry uważają za rzecz honoru sprawę tę wyświetlić i szczegóły ustalić.

„Az Ujżag" zabiera w tej kwestji głos i publikuje sprawozdanie majora Gerö, który w listopadzie 1918 roku dostał rozkaz zatrzymania w Budapeszcie pociągu, w którym jechał Mackenzen i doprowadzenie jenerała do prezydenta ministrów hrabiego Karoly'ego. Rozkaz ten wydał komisarz rad żołnierskich Pogany. Gdy Gerö powtórzył ten rozkaz adjutantowi Mackenzena na dworcu kolejowym, oficerowie niemieccy towarzyszący jenerałowi udali się na naradę. W międzyczasie zjawił się Pogany i kazał wystawić przed wagon salonowy Mackenzena maszynowe karabiny. Pół godziny trwała narada, a zniecierpliwiony Pogany zapowiedział, że jeśli za 15 minut nie stanie się zadość życzeniom prezydenta ministrów, on sam weźmie sprawę w swe ręce. Wobec tego wszedł Gerö do salonki generała, a na zapytanie adjutanta, czego chce, złożył mu meldunek z tego, co zapowiedział Pogany. W tej chwili wyszedł Mackenzen i zaprosił majora do siebie. Tu powtórzył Gerö rozkaz jaki otrzymał, na co w odpowiedzi od jenerała usłyszał krótkie „nie".

Gerö począł tedy prosić Mackenzena iżby zgodził się pojechać do Karoly'ego i przedstawił przykrości jakieby nastąpiły gdyby generał trwał przy swojej decyzji. Wreszcie uzyskawszy od Gerögo słowo honoru, że wróci do swego wozu, narzucił na siebie Mackenzen płaszcz, kazał oddalić widzów stojących na peronie i odjechał z Geröm do parlamentu. Tu zameldował Gerö Karoly'emu że dał oficerskie słowo honoru generałowi, iż ten bez przeszkód powróci do swego wozu salonowego.

Dopiero później dowiedziałem się, — mówi Gerö, — że w zamku Forth przygotowywano się do internowania Mackenzena.

—ski.

Kronika telegraficzna.

- **Zebrania kolejarzy niemieckich.** W ciągu dnia wczorajszego odbyły się liczne zebrania kolejarzy, na których stawiano nowe żądania zarobkowe. Kolejarze domagają się podwyższenia zarobków o 45 proc., począwszy od 1 lutego, uzasadniając swe żądania 75 proc. podwyżką ceny chleba.

- **Żądania urzędników niemieckich.** Związek wyższych urzędników państwowych zerwał rokowania, jakie prowadził z rządem w sprawie nowego uregulowania pensji urzędniczych zawiadamiając ministra skarbu, że uważa rokowania za bezprzedmiotowe, o ile rząd z góry nie zgodzi się na gruntowną zamianę płac dotychczasowych.

Warszawa.

Nieprzyjęta delegacja.

(w) W dniu wczorajszym do prezydenta rady ministrów zgłosiła się delegacja urzędnicza, wyloniona przez organizację, która niedawno zwoływała wiec pod pomnikiem Mickiewicza w Warszawie. Prezydent rady ministrów odmówił przyjęcia delegatów. Delegaci pomimo to nie chcieli opuścić gmachu prezydjum rady ministrów i czekali 2 godziny.

Po 2 godzinach zażądali ponownego przyjęcia, a gdy im znowu odmówiono, pozostawili jednego ze swych kolegów, p. Cichockiego, polecając mu, aby koniecznie dostał się do prezydenta rady min. P. Cichocki czekał jeszcze godzinę bez skutku, wreszcie także gmach prezydjum opuścił.

Rada ministrów w dniu wczorajszym obradowała nad sprawą poprawy bytu urzędników. Zdecydowano kwestję t. zw. przeklasyfikowania szeregu miejscowości w stosunku do wskaźnika drożyźnianego, zaś inne sprawy, związane z poprową bytu, odłożono do poniedziałku.

Z kraju.

Poznań.

Klub „trupiej czaszki". Kilku młodych chłopców w Poznaniu, w wieku 16—20 lat, zapatrzywszy się na kryminalne filmy, postanowiło zorganizować zbójecki klub „trupiej czaszki". Jako akcesorjów przy swych napadach rabunkowych, używali różnych makabrycznych straszaków. Wydobywszy z grobów kilka trupich głów, rzucali owe głowy pod nogi policjantom w czasie pościgu.

Sosnowiec.

Nieprawne zwolnienie komunistki z więzienia. Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę Józefy Barjasz i Józefa Klepki kancelisty urzędu prokuratorskiego oskarżonych o to, że we wrześniu 1921 r. działali wspólnie w celu zwolnienia z więzienia oskarżonej o działalność komunistyczną tejże Józefy Barjaszowej.

Aresztowany Józef Klepka przyznał się nietylko do zarzuconego mu przestępstwa, ale prócz tego do innych nadużyć służbowych.

Na podstawie jego zeznań aresztowano także Wł. Oszczygło i Jana Nogę.

Sąd rozpatrzywszy sprawę postanowił Józefę Barjasz uznać winną, ukrycia danych jej przez Klepkę aktów sprawy, wytoczonej jej jako oskarżonej o przynależność do partji komunistycznej i ukarać ją za to więzieniem przez 6 miesięcy. Klepkę zaś skazano za sfałszowanie nakazu zwolnienia i przesłanie go do więzienia — jako autentycznego — na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Wołkowyski.

Napad bandycki na kasjera. Kasjer jednego z biur państwowych w Wołkowysku, p. Mateusz Kozlinko, chcąc otrzymać większą sumę pieniężną, zgłosił się do swego zwierzchnika, inżyniera drogowego. Pieniędzy tych nie otrzymał i o godzinie 2-ej popołudniu tegoż dnia wyszedł z miasta do domu. Idąc szosą, spotkał dwóch żołnierzy, których mijając pozdrowił, na co ci najgrzeczniej mu odpowiedzieli, lecz natychmiast udali się w ślad za Kozlinką. Gdy weszli do lasu, idący za nim żołnierze rzucili się nań, przyczem jeden z nich uderzył go kijem dwukrotnie w głowę. Napadnięty urzędnik upadł na drogę. Wtedy żołnierze schwycili go za ręce i odciągnęli w głąb lasu, gdzie jeden z bandytów pochwyciwszy bagnet, zamierzał nim przebić M. K. Widząc, że nadchodzi ostatnia chwila, napadnięty resztkami sił podniósł się i stanął do walki z napastnikami, chwytając za ostrze bagnetu i usiłując go wyrwać. W tym momencie drugi bandyta uderzył go z tyłu po głowie kijem, wskutek czego napadnięty wypuszczając ze skrwawionych rąk bagnet, upadł tracąc przytomność. Zadowoliwszy się tem bandyci zaczęli plądrować po kieszeniach, a nie znalazłszy łupu, najprawdopodobniej ze złości, podarli na K. ubranie, poczem zbiegli. Wkrótce ranionego odnaleziono i przewieziono do jednego z miejskich szpitali. Po złożeniu zeznań natychmiast została zarządzona pogoń. Po trzech godzinach od chwili napadu bandyci zostali schwytani na stacji Wołkowysk centralny. Przeprowadzone wstępne dochodzenie, ustaliło, że są to dezerterzy, Jan Zając i Stanisław Nowak, którzy tłumaczą się, że napadli na K. z braku środków do życia.

Listy z Wiednia.

Analiza stosunków społecznych.

Wiedeń, 11 stycznia.

II.

Formy polityczne muszą zostać przystosowane do zmienionych warunków życia gospodarczego, — powiedział niedawno Lenin.

Gdy dzięki wyżej wspomnianym przyczynom wzmogła się potęga materjalna mieszczaństwa wiedeńskiego, gdy wytworzyła się silna, tysiącznemi nici bankowemi z finansjerą zachodu skoligacona i spleciona nowa warstwa posiadająca, gdy minęła trwożliwość porewolucyjna i wróciło dawne poczucie pewności siebie, a za nim pożądanie władzy politycznej — coraz boleśniej zaczęto odczuwać brak wszelkiego wpływu na rząd i parlament, na te czynniki, które bądź co bądź tak silnie bieg naszego życia regulują.

I oto rozpoczęła się systematyczna kampanja, systematyczne obleganie głównych twierdz potęgi politycznej, której perypetje poszczególne wyrastają poza ramy lokalne.

Punktem wyjścia tej akcji, niejako bramami wypadowemi, skąd poprowadzono atak — stała się prasa wiedeńska.

Nie mówimy już, oczywista, o tych wielkich organach (jak „Neue Freie Presse", „Wiener Journal"), których charakter i zagranicą dobrze jest znany — lecz o tej całej chmarze świstków bulwarowych, które w południe i wieczorem (Mittags-Zeitung", „6—Uhr", „8 — Uhr Blat") z zupełną otwartością bronią interesów giełdziarskich (w momencie bieżącym naprzykład z szaloną energją starają się powstrzymać spadek obcych walut i podniesienia korony). Lecz cóż pomoże nawet najpotężniejsza prasa, gdy rząd i parlament znajduje się poza sferą jej wpływów?

W parlamencie jedyną partją, mogącą w rachubę wchodzić ze względu na swą liczebność i kierunek, była partja chrześcijańsko-społeczna. W stronę też klerykałów skierowały koła finansowo-handlowo-przemysłowe swój wzrok, gdy z tak wielkim nakładem reklamy i agitacji przeforsowany do parlamentu bohater ze św. p. konferencji „pokojowej" w Brześciu Litewskim, hr. Czernin, zawiódł wszystkie nadzieje.

Nie była to sprawa łatwa. Z natury rzeczy wszystkie takie partje „chrześcijańskie" posiadają podwójne oblicze.

Z jednej strony uśmiechnięta, starannie wygolona twarz wytwornego jezuity, ze swobodą i manierami światowca, poruszającego się w salonach artystycznych, broniącego ze swadą i erudycją tez konserwatyzmu duchowego — z drugiej — uboga plebanja wiejska, zrośnięta ściśle ze światem maluczkich i uciśnionych...

Czy dziwi was to skojarzenie konserwatyzmu z demokracją?

Nie łudźmy się, demokracja bynajmniej nie jest synonimem postępu i oświecenia!

Istnieją w historji okresy największego rozkwitu wolnej myśli, jak naprzykład okres wolterjanizmu i encyklopedyzmu u schyłku XVIII stulecia, we Francji królewskiej, we Francji Burbonów — i istnieją okresy bezgranicznego wstecznictwa na terenie chłopskich demokracji Danji, Szwajcarji i t. p. Czyż do pomyślenia byłoby w okresie „obywatelstwa świata" (Weltbürgertum — Goethego) takie rozkiełznanie najniższych instynktów egoizmu narodowego, jakie rozpanoszyło się — w naszych demokracjach, zniewolonych schlebiać ciasnym sklepikarsko-drobnomieszczańskim interesom i poglądom?

Czyż wreszcie na naszym rodzimym gruncie nie znamy zjawisk analogicznych?

Czyż nasza endecja nie potrafi po mistrzowsku operować całym aparatem demokracji?

Lecz finansjera wiedeńska nie mogła się kierować tego rodzaju subtelnościami historyczno-politycznemi, i rozpoczęła swą ciężką, krecią robotę, minowania terenu politycznego. Długa to zapewne i żmudna była droga, gdyż, jak powtarzamy, partja klerykalna nie mogła rezygnować dobrowolnie z tego swego drugiego, demokratycznego oblicza.

Ale ostatecznie „dzięki stosunkom" w kołach ententy, udało się wywrzeć pewne, dość zresztą delikatne, lecz tem niemniej dostateczne ciśnienie i po niejakim czasie... efekt został osiągnięty!

Była to ta nominacja chrześcijańsko-społecznego posła do parlamentu, profesora ekonomji politycznej w uniwersytecie, p Gürtlera na stanowisko ministra finansów.

W ostatnim z „listów" wspominaliśmy już o tej osobliwej sensacji, jaką wywołało oświadczenie p. Gürtlera, że przyjąć może tekę ministerjalną tylko wtenczas, gdy mu na pomocnika dodadzą „Generalrąta" Anglobanku, p. dr. Rosenberga.

Przedstawiciel partji, wydającej tego rodzaju pisma jak „Gniew ludzi" (Volkssturm), pisma zwalczającego „mammonizm, judaizm i socjalizm" — oświadcza jasno i publicznie, że uszczęśliwić może lud tylko przy pomocy dość obficie w mammonę zaopatrzonego... żyda.

Ideały bankierów wiedeńskich stawały się bliskimi ziszczenia. „Kochanie, czegóż więcej pragniesz?" — powiedziałby Heine.

Rzeczywiście na początku tak osobliwie skojarzona para przeżyła miodowe miesiące: „chrześcijańskie" pisma gorliwie chwaliły swego ministra, a interesy szły świetnie, mimo, że p. Gürtler od czasu do czasu dla przyzwoitości wydawał jakieś prawo antyspekulacyjne.

Lecz wszystko to się odmieniło od czasu ostatnich zaburzeń ulicznych.

Pod wrażeniem tych wypadków, prof. Gürtler, czy też partja jego przypomniała sobie to drugie swe demokratyczne oblicze, przypomniała sobie, że niedługo nastąpią nowe wybory i gwałtownie zmieniono front.

Od tego czasu pan minister nieustannie składa eleganckie reweransy i prawi słodkie komplementy p. Bauerowi i co gorsza — robi, co ten ostatni każe. — A p. Bauer, jak już o tym w ostatnim z listów pisaliśmy, radzi, zwyczajem socjalistycznym... konfiskować.

Więc runął grom z jasnego nieba na „interesy" bankierskie: waluty obce trzeba rządowi zameldować!

Narazie meldować, a co dalej będzie — Bóg to raczy wiedzieć.

Istnieją coprawda podejrzliwi ludzie, którzy głoszą (nawet otwarcie w pismach), że banki, oraz koła grupujące się koło „Neue Freie Presse" były dostatecznie wcześnie o tym ciosie poinformowane, na giełdzie grający na hausse nieustannie rozsiewają pogłoski, że „Gürtler ustąpi", a p. dr. Rosenberg, tak zawsze wymowny, uparcie milczy — nie należy więc tracić nadziei, że zapomocą tych „niewidzialnych nici", o których na wstępie wspominaliśmy, sytuacja zostanie uratowana.

Ale tymczasem w przemyśle zaczyna następować pewnego rodzaju przedsmak stagnacji i wobec zawiedzionych nadziei co do partji „chrześcijańskiej", koła przemysłowo-handlowe gotują się do innej walki, na innym froncie.

Wtajemniczeni twierdzą, że tworzy się wielki syndykat (niby pendant do uformowanego obecnie w Cannes w celu „odbudowy wschodniej i centralnej Europy") wielki trust, mający na celu zakumulowanie dostatecznych kapitałów, ażeby przetrzymać nadciągającą stagnację.

Przetrzymać—to znaczy zamknąć fabryki na czas tak długi, aż skruszoną zostanie żelazna organizacja związków zawodowych, aż robotnicy przyjmą pracę na wszelkich warunkach. Śmielsi marzą nawet o zlikwidowaniu rad fabryczno-robotniczych (Betriebsräte), a są i tacy, którzy prorokują już wprowadzenie dwunasto-, ba, czternastogodzinnego dnia pracy...

W krajach Europy centralnej, szczególnie zaś tutaj, w Austrji, zmuszenie klasy robotniczej do zupełnej kapitulacji, czyli obalenie istniejącej obecnie równowagi sił społecznych i przywrócenie władzy politycznej jednej klasie, klasie posiadającej — nie będzie rzeczą łatwą.

Stoimy więc w przededniu nowych wielkich kolizji społecznych, nowego zmagania się potęg ekonomicznych. Ale ostatecznie dalszy rozwój stosunków tutejszych musi pójść po linji ogólno-europejskiej.

A linja ta posiada w momencie bieżącym zupełnie wyraźny, ściśle wyznaczony kierunek: internacjonalizacja wielkiego kapitału (będącego w coraz to jaskrawszej sprzeczności z interesami fiskalno-„patrjotycznemi"), w związku z tem wzrost w jego sferze tendencji pacyfistycznych, wzrost nieustanny działalności politycznej za pomocą całej misternie skonstruowanej sieci niewidzialnych wpływów — słowem amerykanizacja Europy na całej linji.

A. R.

Duch Dantego — aresztowany.

Legendarny dom. — Duch, zwiastujący nieszczęście. — O północy. Ręka sprawiedliwości.

W jednym z zaułków Florencji znajduje się stary dom, do którego przywiązanem jest podanie, że tam mieszkał Dante. Czy tak było istotnie, — trudno oczywiście stwierdzić, nie mniej wśród mieszkańców tej uliczki florenckiej krąży legenda, podawana pokoleniom przez pokolenia, że duch wielkiego poety ukazuje się niekiedy w chwilach wyjątkowo ważnych i jest zwiastunem nieszczęścia.

Obecnie od lat kilkunastu zamieszkiwał ową rzekomą siedzibę mejster stolarski, Giuseppe Palucci z rodziną i prowadził tam swój dobrze prosperujący warsztat.

Od pewnego czasu zaczął rodzinę Paluccich budzić w nocy tajemniczy, grobowy głos:

—Jestem duchem Dantego Allighieri! I mówię wam — idźcie stąd precz, bo spotka was wielkie nieszczęście.

Powtórzyło się to kilka razy i rodzina stolarza żyła pod przygnębiającem wrażeniem odwiedzin ducha. Aż oto pewnej nocy, kiedy zegary na wieżach wybiły godzinę dwunastą — zjawił się w całej okazałości zmaterjalizowany duch Dantego, w kostjumie we wszystkich szczegółach identycznym z tym, w jakim malarze przedstawiają twórcę „Boskiej komedji".

Stolarz przerażony, zaczął krzyczeć w niebogłosy i w bieliźnie wypadł na ulicę, gdzie opowiedział policjantowi o wizycie ducha.

Sprytny stróż bezpieczeństwa — snać niezbyt spirytystycznie usposobiony, — pospieszył w głąb domu i przytrzymał umykającego Dantego za historyczny płaszcz.

I cóż się okazało? Duch został zdemaskowany jako czeladnik Palucciego — Petro Sebastiani, który mając się zamiar żenić i założyć własny warsztat, — chciał w ten sposób wystraszyć swego majstra z zajmowanego przezeń lokalu.

Teatr i muzyka.

Koncerty orkiestry filharmonicznej. Dzisiejszy poranek muzyczny poświęcony będzie muzyce klasycznej, a na program złożą się utwory Mozarta, Haendla i Beethovena. Jako solista wystąpi młodziutki pianista Leon Boruński. Dyryguje Bronisław Szulc.

Na koncercie popołudniowym z cyklu symfonji Beethovena grać będzie znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki, którego koncerty cieszyły się ogromnem powodzeniem w całej Polsce. W programie symfonja II, oraz koncert fortepianowy G-dur Beethovena. Dyryguje Bronisław Szulc.

Na koncercie abonamentowym w poniedziałek, dnia 23 b. m. pod batutą słynnego kapelmistrza Oskara Frieda usłyszymy symfonję VIII Beethovena, uwerturę „Leonora 3" tegoż kompozytora, muzykę baletową do op. „Rozamunda" Schuberta i uwerturę do op. „Tannhäuser" Wagnera.

Ciągnienie miljonówki.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer

4,361,696

Kto jest nabywcą tego numeru — narazie niewiadomo.

Z dnia na dzień.

Koniec świata.

Mój Boże, czy długo jeszcze będziemy czytali o rabójstwach z miłości i samobójstwach z miłości! Te ostatnie są jeszcze mniej niebezpieczne, gdyż dotykają jedynie samych sprawców.

Jeśli się jednak zastanowić, przekonamy się, że mamy do czynienia z bardzo groźnem zjawiskiem socjalnem.

W istocie ludzkość można podzielić na dwie części: takich którzy się kochają i takich którzy się nie kochają.

Ponieważ w najkrótszym czasie wszyscy ludzie, którzy się kochają wytępią się sami, pozostaną jedynie ludzie, którzy się nie kochają. Ale przecież pierwszą myślą ludzi, którzy nie kochają jest wytępić się wzajemnie.

W ten sposób nikt nie pozostanie przy życiu...

ach.

Georg Carpentier i jego nowy przeciwnik.

Znany bokser, Georg Carpentier, wyzwany do walki przez Georga Cooka, zapaśnika australijskiego, zamieszkał wraz z piękną swą żoną w willi pod Londynem i dnie całe poświęca na training, pracując intensywnie. W dzień wigilijny pozwolił sobie na krótki tylko wypoczynek na łonie rodziny i wrócił natychmiast do zawodowej pracy.

Georg Cook, australijski olbrzym, dziecię tamecznych lasów, od wczesnej młodości zaprawiał się do walki. W Dubbo, mieście niedaleko położonem od jego miejsca urodzenia, pierwszy raz zobaczył walkę bokserów, i tak mu się to podobało, że postanowił uczyć się tej sztuki. Mistrzem jego stał się bokser Poddy, który już po niedługim czasie nauki powiedział mu, że więcej niczego nauczyć go nie może. Cook wyjechał w tedy do Sidney i tu zdobył pierwsze wawrzyny, zwyciężając cały szereg przeciwników. Obok sportu bokserskiego zajmuje się on jeszcze kowalstwem, a rzemiosło to przyczyniło się nie mało do potężnego wyrobienia mięśni.

Carpentier zdaje sobie z tego sprawę, że będzie miał do pokonania nielada współzawodnika, pracuje tedy bezustannie.

Londyn czeka z upragnieniem na walkę „obu Georgów" i jakkolwiek Cook jest australijczykiem, a więc bliższym anglikowi, niż francuz Carpentier, temu drugiemu życzy zwycięstwa.

RICHARD CONNELL. 3)

Skradziona zbrodnia.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Boże! krzyknął nagle Strang. — Już dziesiąta; muszę natychmiast wracać do domu. Dobranoc!

Trzej mężczyźni wyszli z klubu i rozeszli się w różne strony.

* *

Następnego wieczora, dnia 31 marca, dwaj mężczyźni o poważnych, nasępionych twarzach siedzieli naprzeciw siebie w klubie przy małym stoliku. Był to Simon Bain, kasjer banku trustu żelaznego oraz Morton Yeager, sędzia śledczy okręgu Valley.

— Pan wiesz, co zamierzam powiedzieć — rzekł przytłumionym głosem Yeager — i jak bardzo żałuję, że muszę to powiedzieć! — I zatopił spojrzenie w oczach sąsiada. Kasjer uśmiechnął się:

— Słucham.

Sędzia śledczy uchwycił róg stołu, przechylił się i spytał cicho:

— Bain, gdzie pan podział pieniądze?

Bain nie zmieszał się ani na chwilę. Odpowiedział tonem spokojnym i cierpliwym, tak jak mówi się do rozpieszczonego dziecka:

— Powiadam panu, Yeager, że nie wziąłem pieniędzy.

— Chciałbym w to uwierzyć, ale rzeczywistość nie pozwala mi na to. Jest mi bardzo przykro, ale, jako urzędnik sprawiedliwości, muszę dalej prowadzić me badania w raz obranym, a niewątpliwie prawdziwym kierunku. Czy pan wie o tem, Bain?

— Tak, wiem — odpowiedział Bain bez śladu emocji. — I tylko dlatego zachowuje się spokojnie i nie odpowiadam panu należycie na pańskie głupie oskarżenia. Czekam na motywy i dowody. Przypuszczam, że są one przekonywujące. Inaczej nie ośmieliłby się pan w ten sposób do mnie przemawiać!

— Słusznie. Zaraz panu wszystko przedstawię. Zobaczy pan sam, że skoro wiem tyle, pozostaje panu jedyna droga: dobrowolne przyznanie się.

— Słucham.

— Przedewszystkiem — zaczął sędzia śledczy równym, spokojnym głosem, w obecności Stranga i mojej nakreślił pan plan straszliwej zbrodni, która zdarzyła się właśnie dzisiaj, jota w jotę tak, jak ją pan uplanował. Alec Rae dziś, o g. 10 m. 18 opuścił bank z torbą, zawierającą 890 tysięcy dolarów. Od tego czasu nikt go nie widział. O g. 11 znaleziono puste taxi na opuszczonym krytym moście na rzece Rushing. W aucie były ślady krwi i stoczonej walki. Na dnie dorożki znaleziono guzik wyrwany wraz z towarem oraz połamane okulary, które, jak stwierdzono, bezsprzecznie należały do Aleca Rae.

— Człowieku, czy pan myśli, że ja zwarjowałem — zawołał nagle niecierpliwie Bain. — Czy wyglądam na takiego głupca, który opowiada sędziemu śledczemu swój plan niezwykłej zbrodni, by następnego dnia popełnić ją pod samym jego nosem?

Yeager skinął głową:

— Tak, tak, Bain. Wie pan doskonale o tem, że był to akt nie głupca, ale wyrafinowanego przestępcy. Jest to śmiała idea. Będzie to bardzo trudna sprawa, by przysięgli pojęli całą pańską zręczność.

— A dlaczego nie podejrzewa pan Stranga? Przecież on także był obecny podczas mojego opowiadania — zapytał Bain.

— Stranga muszę wykluczyć. Ma kompletne alibi. Pół tuzina świadków może stwierdzić, że przez cały poranek był on w redakcji „Evening Star". Zresztą wydawnictwo przynosi mu olbrzymie dochody; nie miałby on żadnych motywów popełnienia rabunku.

Yeager widział, że strzał ten dosięgnął celu. Bain starał się usilnie opanować zdenerwowanie. Nie odpowiedział ani słowa.

— Tak więc śledztwo wykazało tymczasem, panie Bain, że pańskie finanse znajdują się w bardzo kiepskim stanie. Oto motyw.

— Tak, ma pan rację, że ostatnio, wyczerpałem swą gotówkę, ale zaprzeczam, aby finanse moje były w złym stanie. Czy pan ma jakieś dalsze dowody?

— Dziś zrana pomiędzy wpół do dziesiątą a jedenastą nie było pana w banku. Gdzieś pan był o godzinie dziesiątej minut trzydzieści gdy Alec Rae został obrabowany i zabity?

Odpowiedź kasjera banku i ton, w którym jej udzielił, spowodowały, iż sędzia zerwał się na równe nogi:

— Byłem w pobliżu krytego mostu na Rushing-River.

— Aha, nareszcie zaczyna pan mówić rozsądnie, — nerwowo podjął Yeager. — Wierzaj mi pan, kompletna prawdomówność opłaci się panu sowicie.

— Poprostu — ciągnął dalej Bain najspokojniej w świecie — gdy przybyłem na most tuż przed jedenastą, zbrodnia była już dokonana i przechodzący właśnie tamtędy robotnicy odkryli porzucone auto.

(D. c. n.)

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 275

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 72.50—71.

5 proc. listy zast. m. Warszawy 502.50—505—500.

6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 122.—

5 proc. poż. przezorn. 98—97—97.50.

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 2750—2800.
Cukier 17750—18000.
Drzewo 1250.
Węgiel 15200—15250.
Ostrowiec 4475—4500—4475.
Lilpop 2800.
Rudzki 1840—1850—1845.
Starachowice 3875—3850.
Żyrardów 52750—53000.
Borkowski 1195—1210.
Bracia Jabłkowscy 1100—1105.
Żegluga 1450—1475.
Polska nafta 1750

Łódzka giełda nieurzędowa

Na wczorajszej czarnej giełdzie panowała tendencja zniżkowa.

Kursy kształtowały się następująco:
Marki niem. 17.25.
Dolary 3450.
Franki fr. 285.
Korony austr. 0,42.

Papiery rosyjskie.

LONDYN, 20 stycznia. — 5 proc. papiery rosyjskie z r. 1906 — 16, 4 i pół proc. papiery rosyjskie z r. 1909 — 13 i pół.

PARYŻ, 20 stycznia. — Baku 23.65 Lianosow 364, Malcew 297, Nafta 317, Tula 262.

Bawełna.

BREMA, 20 stycznia. — Bawełna 85.50—86.40.

NOWY ORLEAN, 20-go stycznia. Bawełna loco 16.75.

NOWY JORK, 20 stycznia. Bawełna loco 18.05, na styczeń 17.78, na luty 17.77, na marzec 17.77, na kwiecień 17,57, na maj 17.37. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 40000.

Zdemaskowanie oszczercy.

Tulle terroryzowała kobieta.

Donosiliśmy już parokrotnie o pladze potwornych anonimów, pod grozą, których żyło przez trzy lata z górą miasto Tulle w południowej Francji.

Sprawa cała osłonięta była dotąd najgłębszą tajemnicą, której nie było w stanie przeniknąć długotrwałe śledztwo, uciekające się nawet do pomocy... hypnotyzera, sprowadzonego z Paryża.

Dopiero obecnie udało się nareszcie wpaść na ślady oszczercy, który ludność całego miasta terroryzował swemi kalumnjami. Okazało się, że wszystkie te listy anonimowe wychodziły z pod ręki kobiecej. Autorką ich ma być niejaka panna Aniela Laval, siostra naczelnika jednego z oddziałów miejscowej prefektury.

Panna Laval z całą energją protestuje przeciw tym zarzutom i twierdzi, iż jest niewinna. Na mocy jednak pewnych dowodów, będących w posiadaniu sędziego śledczego, tudzież na mocy ekspertyzy grafologicznej listów anonimowych, dokonanej przez dr. Locard, dyrektora policyjnego laboratorjum w Lyonie, panna Laval ma być oskarżona o oszczerstwo brat jej zaś, urzędnik prefektury, tudzież matka mają być pociągnięci do odpowiedzialności za współwinę.

Rozkład jazdy.

Pociągi odjeżdżające

ze stacji Łódź Fabr. — w Koluszkach połączenie do:

Osob.	godz.	1.10	do Krakowa
Pośp.	„	7.00	„ Warszawy bezp.
Osob.	„	9.20	„ Piotrkowa „
„	„	11.05	„ Warszawy pośp.
„	„	15.50	„ Krakowa i Lwowa „
„	„	16.30	„ Warszawy bezpośr.
„	„	19.40	„ „ „
„	„	20.40	„ Piotrkowa „
„	„	23.10	„ Krakowa pośp.

ze stacji Łódź—Kaliska:

Pośp.	godz.	0.12	do Berlina p. Poznań
Osob.	„	2.29	„ Warszawy
„	„	2.59	„ Poznania
„	„	6.35	„ Warszawy
„	„	7.05	„ Sieradza
Pośp.	„	8.45	„ Warszawy
Osob.	„	13.24	„ Poznania
„	„	16.30	„ Sieradza
„	„	18.00	„ Skalmierzyc
„	„	18.28	„ Warszawy
„	„	22.56	„ Poznania

„Merkury Polski"

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu

wyjdzie w roku 1922

przy współudziale wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZESKIM
ROSYJSKIM.

Agentury, przedstawicielstwa i korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicy.

Wydawnictwo księgi handlowo-przemysłowej p. n. „Merkury Polski" ma na celu zebranie i ujęcie w jedną całość wszelkiego rodzaju informacji ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego Rzeczypospolitej, jej naturalnych bogactw, danych statystycznych o produkcji rolnej i przemysłowej, ludności kraju i jego położenia gieograficznego. Przez odpowiedni dobór ogłoszeń poważnych firm krajowych i zagranicznych, „Merkury Polski" pragnie skierować na odpowiednie tory konieczność nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych pomiędzy poszczególnemi dzielnicami i miastami Polski, oraz pomiędzy samą Rzecząpospolitą a resztą świata kulturalnego. Rozwijający się intensywnie przemysł polski, oraz mająca przed sobą świetną przyszłość produkcja rolna Rzeczyposposolitej, muszą, poza rynkiem wewnętrznym, szukać dla siebie własnych dróg zbytu dla ekspansji gospodarczej i za granicami kraju. Również i potrzeba sprowadzania z zagranicy, zarówno fabrykatów, nie wyrabianych u nas, lub wyrabianych w ilości niedostateczne, jak i surowców, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania i rozwoju przemysłu krajowego, oraz znaczenie Rzeczypospolitej jako etapu trajnzytowego na wielkim szlaku, łączącym Zachód ze Wschodem, czynią wydanie poważnej księgi informacyjnej przemysłowo-handlowej sprawą bardzo ważną i naglącą. Potrzebę i wartość księgi handlowo-przemysłowej p. n. „Merkury Polski", wydawnictwo jej powiększy jeszcze przez zamieszczenie praktycznych informacji i wskazówek z dziedziny obowiązujących u nas i zagranicą przepisów celnych, taryf kolejowych, pocztowych i telegraficznych, oraz spisu firm w kilku językach europejskich (angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim i rosyjskim), wraz z podaniem adresów ich i dokładnem wskazaniem zakresu ich działalności.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ,

której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu,

już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich

przyjmują specjalnie upoważnione biura i agentury ogłoszeń, oraz własni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicy.

Adres wydawnictwa księgi „Merkury Polski": Łódź, Piotrkowska 106, „ Piotrkowska 50.

Telefony: 199 i 799. 36ª—1

Ostrzeżenie.

Wobec tego, iż się ukazały **nasze podrobione desenie, również z napisem „trwałe kolory"** niniejszem nadmieniamy, iż **trzeba jedynie wziąć pod uwagę napis poprzedni**

„TRWAŁE KOLORY P. P."

lub teraźniejszy

„TRWAŁE KOLORY PANTEL i PITOWSKI"

gdyż tylko za wyroby nasze **z ostatnio wzmiankowanymi napisami jesteśmy odpowiedzialni.**

Pierwsza mechaniczna fabryka firanek madrasowych
Pantel i Pitowski.

969—1

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch

SALA FILHARMONJI.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

Dziś o godzinie 4 po poł.

Koncert Symfoniczny Popołudniowy

Z cyklu SYMFONJI BEETHOVENA

SOLISTA

ZBIGNIEW

Drzewiecki

(Fortepian)

Dyrygent: **Bronisław Szulc.**

W programie: Beethoven: Symfonja II oraz koncert fortepianowy G-dur.

Ceny miejsc zniżone. Bilety od Mk. 100 do 500.

Jutro o godzinie 8.15 wiecz.

16-ty Wielki Koncert Abonamentowy

DYREKCJA 986—1

OSKAR FRIED

W programie: Beethoven VIII Symfonja. Beethoven: Leonora 3. Schubert: Muzyka baletowa z op. „Rozamunda". Wagner: Uwertura „Tannhauser".

Bilety na powyższe koncerty są do nabycia w kasie sali Filharmonji codziennie od g. 10—1 i od 3—7 w.

WILCZYCA

(czystej rasy) 2-u letnia do sprzedania. Wiadomość: ul. Moniuszki 11 m. 20, od 11—1 i od 3—6. 903—1

Maszyna do pisania

fabrycznie nowa, „Mercedes", model z 1921 roku № 3, z alfabetem polsko-niemiecko-francuskim i do zamiany niemieckim, do sprzedania. Wiadomość: ul. Piotrkowska № [illegible], m. [illegible], między 1—3 po poł. [illegible]

Szpulmaszyna na 20 wrzecion,

Trajbmaszyna na 10 wrzecion

poszukiwane do kupna. Oferty sub „I K" do „Głosu" 911—3

80,000

dam i więcej za wyrobienie posady magazyniera, inkasenta, ekspedjenta lub innej, dyskrecję zapewniam. Oferty pod „Dyskrecja" do „Głosu" Może być na wyjazd. 941—3

Potrzebny chłopiec

do nauki do stolarni ul. Dzielna 24. 876—3

Farbiarz

obecnie na stanowisku, farbuje talony, półwełniane swetry, strelchgarny, bontony, jak również towary wełniane, pragnie zmienić posadę. Oferty pod „S. P." proszę składać do administr. „Głosu". [illegible]

Pierwszorzędny

krawiec damski szyje elegancko podług ostatnich mód. Palta od mk. 6000; kostjumy 8,000 mk. Specjalistka na roboty futrzane. Fajgenblat Cegielniana 47 front. 197-1

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę sprzęty domowe płacę najwyższe ceny. Wajcman, Dzielna 19. w sklepie. 576—10

Ajencja Celna Polskich Kolei Państwowych w Łodzi

Dnia 9 lutego r. b. o godz. 10 w magazynie Celnym st. Łódź-Fabr., odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji przesyłek nie odebranych w przepisanym terminie. Szczegółowy wykaz przesyłek przeznaczonych na licytację, można obejrzeć w Ajencji Celnej (ul. 8-go Sierpnia № 7), i w magazynie Celnym na st. Łódź-Fabr. 942—1

21-letni młodzieniec

znający gruntownie buchalterję i arytm. handlową poszukuje jakiejkolwiek posady. Wymagania skromne. Łaskawe of. sub. „Dobre referencje" 975—1

Ogłoszenia drobne

A.A.A. Kursy buchalteryjne, Pusta 13 m. 6. Nauki handlowe Kursy stenografji, arytmetyki, pisma pięknego i pisania na maszynie 861—4

A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19. 810—10

A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Łaźnik, Benedykta 28 m. 13. 80—12

Akuszerka E. Kozakiewicz Cegielniana № 8. Masaże. 60—0

Akuszerka Nowakowska Dzielna № 54, m 18 przyjmuje od 9—1 i od 3—6. 295—10

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia od 10—1 i 4—8 Piotrkowska № 132 m. 14. 726—10

Futro syberyjskie na nogi 16 łokci kwadratowych do sprzedania Kilińskiego №1 01 m. 4. 877—2

Bieliźniarki poszukuje pracownia bielizny W Knapp, Nawrot 7. 834-2

Chcę nabyć letnisko z domkiem 3—4 mieszkaniowem, blisko lasu i stacji kolej. lub tramwajowej. Oferty składać do „Głosu" sub. „Letnisko" 769—3

Domek z ładnym ogródkiem do sprzedania w Rudzie Pabjanickiej Wiadomość Szosa Pabjanicka 86 w sklepie rzeźniczym. 902—3

Drogista z patentem poszukuje posady w składzie aptecznym Wiadomość u p. Konsztadt Łódź, ul. Konstantynowska 10. 953—2

Do sprzedania paski i torebki paciorkowe ul. Andrzeja 43 m 13 lewa oficyna. 946—2

Elektrotechnik, znający praktykę i teorję silnych prądów, a także roboty elektrotechniczne poszukuje posady. Oferty sub. „Elektryk" 685—3

Farmaceuta o wysokiej kulturze ducha (izr.) pragnie w celu matrymon. poznać osobę równych zalet. Rzecz traktuje się na serjo. Szczere oferty pieczęniowe do „Głosu" sub „Stomarkówka 7890 0" 945—2

Francuska udziela lekcji francuskiego, niemieckiego. Franciszkańska 27. 887—3

Gry fortepianowej nową ułatwioną metodą udzielam. Szkolna № 17, m. 8, od 2—4. 994—1

Kuchnie piece przenośne kaflowe i żelazne z gwarancją, drzwiczki hermetyczne, blachy, ruszty, rury, fajerki, piecyki szlifowanie, oraz wszelkie przybory kuchenne i piecowe poleca fabryka Piotra Ławacza w Końskich. Skład żelaza, Sienkiewicza № 30. Ceny zniżone. Hurt i detal. 427—5

Kosmetyczka masażystka twarzy przyjmuje od 11—1 i 3—7. Naturalne farbowanie włosów. Srodek przeciw wypadaniu włosów Zielony Rynek 6—5. 859—2

Kupię plac. Oferty z podaniem ceny i miejsca składać w adm. „Głosu" pod „W K" 918-2

Ostrzeżenie, zamieszcz. w niniejszym dzienniku z dnia 14.XII 1921 r. w sprawie sprzedaży samochodu „Astro" № rej. 1343 W., № mot. 14783 obecnie odwołuję. Miguła Leon, Nawrot 11. 966—1

Okazyjnie 6 dębowych krzeseł i leżanka do sprzedania. Cegielniana № 64, m. 9. 964—1

Okazyjnie do sprzedania dobry rower. Wiadomość: Printz, Piotrkowska 79, grawer. 925—2

Polonistka pragnie nauczać dzieci w godzinach popołudniowych. — Oferty sub „Dzieci". 995—1

Pokój do wynajęcia ewentual. z utrzymaniem. Oferty w „Głosie" sub. „Frontowy". 978—1

Poszukiwane są pierwszorzędne pracownice do konfekcji magazynowej „sukienek dziecinnych całości i koszul" Klubski, Nowomiejska 16. 824—2

Poszukuję posady, znam się dobrze na kuchni i gospodarstwie. Posiadam dobre świadectwa władam trzema językami. Pragnę przyjąć posadę jako gospodyni. 892—4

Poszukuje pianina do wypożyczenia. Oferty do „Głosu", sub „Chrześcijanin". 939—2

Retundę na szesnastu lisach okazyjnie sprzedam. Gdańska 12, m. 4. 979—4

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów. Ceny b. niskie. Oferty sub. „S. S." do „Głosu". 996—1

Sprzedam umywalkę szafę, otomanę, lustro oraz dywanik Krucza 4 miesz. 15. 949—1

Student Uniw. Warszaw. udziela lekcji, przygotawia do egzaminów. Tygodniowo 2000 mrk. ul. Pańska 17, Kopelman. 927—1

Suka rasy „Doberman" zła do sprzedania ul. Traugutta 7 m. 2. 944-1

Student Uniw. Warsz. udziela lekcji. Specj. polski, łacina. Piotrkowska 16, m. 22. 871—3

Skrzypce 2, stare (Magini i Starioni włos.) do sprzedania. Roswadowska № 34 m. 4 od 1 do 2 i pół i od 7—8 w. 890—3

Student matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, posiadający długoletnią praktykę nauczycielską, udziela lekcji i korepetycji. Specjalność matematyka, fizyka i chemja N.-Cegielniana 22 m. 6 839—3

Szkoła języków „Linguarum Schola" Piotrkowska 120. Przyjmuje dorosłych oraz młodzież szkolną. Kursa, umiejętnie i sumiennie prowadzone, odbywają się w godzinach wieczorowych Zapisywać się można między 5—8. Opłata dostępna. Podręczniki Ambiard et Deb, właśc. Szkół Ł. S. 302—10

Tapicersko dekoracyjny zakład przyjmuje wszelkie obstalunki, zakłada firanki, przerabia meble i materace. Nawrot 8. 979—1

Zagubione dokumenty:

Ertner Oskar zgubił kartę demobilizacyjną wyd. 28 p. p. za № 2487 948—3

Gumowaty Stefan zgubił tymcz. dowód osobisty wyd. w Łodzi. 940—3

Holcberg Mina zgub. okupacyjny paszport, wyd. w Łodzi. 974—3

Kenigsberg Franciszka zgub. paszport polski, wyd. w Łodzi. 912—1

Lenkowski Moszek Josek zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 922—3

Lenk Helena zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 916—3

Skradziono dowód osobisty na im. Abrama Cwi. 899—3

Jarczewska Anna zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 825—3

Porczyński Antoni zgub. kartę bezterminowego urlopu rocz. 1898 wyd. w Przemyślu. 881—3

Pacholski Władysław zgub. kartę urlop. bezterminow., wyd. w Łodzi. 850—3

Tropp Abram Józef zgubił niemiecki paszport wyd. w Łodzi dn. 21.VII 1915 r. № 40342-5. 880—3

Węgrzyński Józef zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 888—3

Wolkowicz Abram, ucz. II kl. Gimn. Realn. zgub. matrykułę. 973—1

Zajączkowska Marjanna zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 908—3

Zgub. legitymacje wyd. w star. m. Pińska i maturalne świadectwo, wyd. przez 8-me gimnazjum w Kijowie na imię Szolom Miednik. 923—3

Zachasz Henryk zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 943—3

Zaginął 5 miesięczny piesek mały, żółtawy pinczerek. Zwrócić za wynagrodzeniem W. Gabler Przejazd 51 w sklepie. 833—2

Zaginęła suczka młoda rasy „Szpic", biała. Odprowadzić za wynagrodzeniem do Falka, Zawadzka 50. 882—3

Zaginął pies rasy wilczej, wabi się „Kiki". Zwrócić za wynagrodzeniem: Konstantynowska № 126. Ostrzega się przed nabyciem. 920—2

Młody inteligentny ekspedjent poszukuje pracy obeznany najlepiej z ekspedycją techniczną. Oferty do „Głosu" pod „J A" 960-2

Z kapitałem 1500000 poszukuję wspólnika do dobrze prosperującego interesu. Oferty do „Głosu" pod „B" 959-1

1—2 pokoje

przy rodzinie w okolicy ul. Pustej do odnajęcia. Oferty sub „1—2" do „Głosu" 990—1

PRENUMERATA: Miesięcznie M 650 —, Kwartalnie Mk. 1950 —. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Z TEKSTOWE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk, w tekście 150 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 3000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejscowych. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Sacha.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86